

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

16. posiedzenie I. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 11. Października 1883.

Treść: Spis petycyj. — Wniosek p. Pławickiego w sprawie sporów granicznych. — Wniosek p. Lasockiego o zmianę §. 64. ustawy gminnej. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Romera w przedmiocie przedłużenia okresu wyborczego reprezentacji gminnych i powiatowych na lat sześć. Rozprawa ogólna nad tem. Głos i wniosek p. ks. Kopycińskiego. Głosy pp. Sieczyńskiego, Fruchtmana, Grocholskiego, Antoniewicza i sprawozdawcy Romera. Uchylenie wniosku p. ks. Kopycińskiego. Rozprawa szczegółowa. Głosy i poprawki pp. Fruchtmana i Kopycińskiego tudzież odpowiedź Sprawozdawcy. Uchylenie poprawki p. Fruchtmana. Przyjęcie wniosków komisji w drugim i trzecim czytaniu. — Zmiana porządku dziennego. Wzięcie pod rozprawy sprawozdania komisji prawniczej o wniosku p. Pilata względem zmiany §§. 5. i 6. krajowej ordynacji wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. Rozprawa ogólna nad tem. Głos i wniosek p. Rybickiego. Głosy pp. Mieroszowskiego, Popiela, Pilata, Męcińskiego i sprawozdawcy Fruchtmana — Uchylenie wniosku p. Rybickiego. Rozprawa szczegółowa. Przyjęcie projektu komisji z poprawką p. Grocholskiego w drugim i trzecim czytaniu. ~~×~~ Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie polepszenia stanowiska zastępców nauczycieli szkół średnich, Przyjęcie wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu folwarku Dublańskiego na r. 1884. Głos i wniosek posła Antoniewicza. Odpowiedź p. Struszkiewicza. Odroczenie głosowania dla braku kompletu. — Zaproszenie na doroczne Zgromadzenie Zakładu imienia Ossolińskich. — Porządek dzienny 17. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 12. minut
25 w południe.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zybl-
kiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Dr. St. hr. Badeni, Władysław
ks. Sapięha i Siengalewicz.

Ze strony c. k. Rządu JE. Filip Zaleski
c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 131.

JW. Marszałek Sejm w komplecie, po-
siedzenie otwarte.

Protokół z 14. posiedzenia przyjęty, gdyż przeciwko niemu nikt nie wniósł zarzutów, zaś protokół z 15. posiedzenia złożono do przejrzania pp. posłom w biurze sejmowym.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Ba den i (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 11. Października 1883.

525. Adam ks. Sapieha, Mieczysław hr. Borkowski, Jerzy hr. Borkowski, Jakób br. Romaszkan i Seweryn br. Brunicki o poparcie ich usiłowań w sprawie budowy kolei od Wyżnicy na Zaleszczyki do Skały — do komisji drogowej.
526. Ignacy Dyhdalewicz, przez p. ks. Adama Sapiechę w przedmiocie wynalazku swego o sposobie zapobieżenia zarazie na bydło i konie — do komisji gospodarstwa krajowego.
527. Wydział krajowy z petycją Epifaniasza Jaremwicza o veniam studiorum — do komisji prawniczej.
528. Ropczycki Wydział powiatowy, przez posła Langiego w sprawie produkcji i sprzedaży soli bydłowej — do komisji gospodarstwa krajowego.
529. Zaleszczycki Wydział powiatowy, przez p. Chamca o interpretację §. 13. ustawy drogowej — do komisji drogowej.
530. Ten sam — o wyjednanie ulg w spłatach podatku gruntowego z powodu nieurodzajów — do komisji petycyjnej.
531. Gmina Lesienice, przez posła Merunowicza w sprawie uciążliwej manipulacji przy opłaceniu podatków w kasach rządowych — do komisji podatkowej.
532. Gmina Jazłowiec, przez p. Wł. Wolańskiego o zmianę §. 21. ustawy szkolnej — do komisji edukacyjnej.
533. Gmina Batycze, przez p. Waygarta o odpiśnięcie zapomogi głodowej z r. 1847. już raz opłaconej, a teraz ponownie żądanej — do komisji petycyjnej.
534. Medwetzy Józef nauczyciel, przez p. Bobczyńskiego o przyznanie dwóch dodatków pięcioletnich — do komisji edukacyjnej.
535. Andraszek Jan stolarz, przez p. Stanisława Stadnickiego o subwencję na wyrób bilaratów w kraju — do komisji budżetowej.

536. Komitet zakładu wychowawczego dla dziewcząt u PP. Bazylianek, przez p. Sieczyńskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.

537. Kawczyński Stefan nauczyciel, przez p. Romańczuka o zapomogę — do komisji petycyjnej.

538. Bolechowska Eleonora, przez p. Pławickiego o zapomogę — do komisji budżetowej.

539. Wincenta Marie, przez p. Smolkę o zapomogę — do komisji budżetowej.

540. Baczyńska Marya, przez p. Wł. Wolańskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.

541. Karpińska Joanna była nauczycielka, przez p. E. Simona o pensję i zapomogę — do komisji petycyjnej.

542. Wydział ruskiej bursy w Brzeżanach, przez p. Romana Potockiego o zapomogę — do komisji petycyjnej.

JW. Marszałek. Zostały złożone wnioski do łaski marszałkowskiej, proszę je odczytać.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Ba den i (czyta):

Wniosek

Zważywszy, że spory o granicę kraju czy to z sąsiednimi państwami, czy z sąsiednimi krajami koronnymi dochodzą i rozstrzygają władze rządowe bez współdziałania Reprezentacji krajowej.

Zważywszy, że wynik takich sporów może spowodować zmniejszenie obszaru Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem jak się to już zdarzyło wskutek sporu granicznego gminy Dębno w powiecie Nowotarskim z węgierską gminą Friedman w r. 1877.

Zważywszy, że w myśl §. 2. Instrukcyi dla Wydziału krajowego uchwalonej przez Wysoki Sejm, Wydział krajowy jest obowiązany strzedz granice kraju:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby o każdym sporze o granicę kraju wcześniej zawiadamiał Wydział krajowy i wyjednał delegatowi Wydziału krajowego współdziałanie przy komisyjnym dochodzeniu, a przed rozstrzygnięciem sporu zasięgnął zdania Wydziału krajowego.

Lwów dnia 10. Października 1883.

Wnioskodawca

Feliks Pławicki.

R. Łubieński, Kopyciński, Edward Jędrzejowicz, T. Merunowicz, W. Żuk Skarszewski, Rosner, Łazarski, Lenartowicz, Kapri, Tyszkiewicz, St. Stad-

nicki, Henryk Janko, Lassocki. Zoll, Kuczkowski, Bereźnicki, M. Sieczyński, Ochrymowicz.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim podług przepisów regulaminu.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, iż wobec osnowy ustępu 3. §. 64. ust. gm. daremnymi bywają przedsiębrane przez Władze autonomiczne dochodzenia, orzeczenia zaś Najwyższych organów tejże Władzy, wydane we własnym zakresie działania, pozostają bez skutku;

zważywszy, iż kosztowny w nieskończoności dający się przewlekać, a w rezultacie wątpliwy co do sposobu załatwienia i ostatecznego wyniku proceder sądowo-sporny usposabia często gminy do zaniechania dochodzeń o poszkodowanie lub zwrot uronionej kwoty, świadomość zaś bezkarności, zachęca ludzi złej woli do czynienia prób a względnie postępów na drodze sprzeniewierzeń, malwersacyi i nadużyć;

zważywszy dalej, iż sposób oraz wynik dochodzeń sądowych, jako na całkiem odmiennych, naturze spraw administracyjnych nieodpowiednich zasadach postępowania oparty, powoduje c. k. Sądy do wydawania rezolucyj, stojących zazwyczaj w sprzeczności z orzeczeniami władz autonomicznych, — skutkiem czego pomienione władze, najfałszywsze wobec gmin zajmują stanowisko, a powaga ich nietylko na szwank narażoną, lecz całkiem podkopaną zostaje.

Zważywszy wreszcie, iż postanowienie objęte ustępem 3. ust. gm. pozostaje w sprzeczności z zasadniczem postanowieniem §. 29. ustawy o reprezentacji powiatowej oraz §. 17. ustawy o obszarach dworskich — wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji przedłożył Sejmowi projekt noweli uchylającej dotychczasowe brzmienie ustępu 3. §. 64. ustawy gminnej, a zapewniającej natomiast orzeczeniom wyższych władz autonomicznych dotyczącym, mianowicie pretensyi gminy do wójta i członków Zwierchności gminnej wykonanie w drodze administracyjnej.

Wnioskodawca
Czesław Lasocki.

Seweryn Henzel, Kopyciński, Władysław Struszkiewicz, R. Łubieński, Max, Tadeusz Langie, Tyszkiewicz, Matkowski, Płaziński, Kapri, Starowiejski, Chamiec, S. Badeni, Stadnicki, Pławicki, Sieczyński, Madejski, Dzieduszycki, Męciński, Czajkowski, Jaworski, Czartoryski, Pilat, Wierzbicki, Koziębrodzki, Wasilewski, Mieroszowski, Rey, ks. Sawa, Weigel, Abrahamowicz, Błażowski.

JW. Marszałek. Wniosek ten również jest dostatecznie poparty; postąpię z nim według przepisów regulaminu.

Przystępujemy do porządku dziennego, a mianowicie do punktu pierwszego t. j. do pierwszego czytania sprawozdania Wydziału krajowego o zmianie regulaminu Banku krajowego. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Głos. P. Wereszczyński nie jest obecny.

JW. Marszałek. Ponieważ sprawozdawca p. Wereszczyński jest nieobecny, przeto ten punkt kładę jako ostatni dzisiejszego porządku dziennego. Następuje więc z kolei sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Romera w przedmiocie przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj gminnych i powiatowych na lat sześć. Sprawozdawca poseł Romer ma głos.

Sprawozdawca p. Romer (czyta z trybuny).

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o wniosku p. Romera w przedmiocie przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj gminnych i powiatowych na lat sześć.

Wysoki Sejmie!

W r. 1880 wpłynęło do Wydziału krajowego wiele petycyj od Wydziałów powiatowych, żądających przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj gminnych i powiatowych. Wydział krajowy zapytał w skutek tego i te Wydziały powiatowe, które petycji nie wносиły, o zdanie. W odpowiedzi bardzo przeważna część Wydziałów powiatowych oświadczyła się za przedłużeniem tego okresu, a w następstwie Wydział krajowy wniósł do Sejmu projekty do ustaw przedłużające okres wyborczy tak dla Reprezentacyj gminnych jak i powiatowych na lat sześć.

Wniosek ten Wydziału krajowego nie doczekał się atoli załatwienia w Wysokim Sejmie dla braku czasu, a podjęsiony na nowo w tem

samem brzmieniu na obecnej sesji sejmowej, przekazanym został komisji administracyjnej do sprawozdania.

Komisja administracyjna jest zdania, że przedłużenie okresu wyborczego, a zatem i okresu funkcjonowania Reprezentacji powiatowych i gminnych jest pożyteczne i pożądane.

Dzisiejszy trzechletni okres jest zbyt krótki i staje się przyczyną różnych niekorzyści, a motywa za przedłużeniem są liczne i ważne; podniesiemy tu najważniejsze:

1. Nowowybrani członkowie tych ciał autonomicznych potrzebują pewnego czasu, zanim przyswoją sobie potrzebne wiadomości, a zaledwie rozpatrzą się w sprawach, już kończy się ich urzędowanie. Najwięcej daje się to czuć u członków Zwierzchności gminnych, którzy na prawdę zaledwie rok urzędują, bo z początku potrzebują oni pewnego czasu na obznajomienie się ze sprawami, a przy końcu względ na nowe wybory ubezwładnia ich działalność.

2. Często powtarzające się wybory i idące za nimi agitacje wpływają z wielu względów ujemnie na ludność.

3. Przedłużenie okresu wyborczego oszczędzi wyborcom wiele kosztów i czasu, a zważywszy należy, że czas zajęty przez wybory przedłuża się często bardzo znacznie w skutek wnoszonych protestów, odraczających rezultat wyborów.

4. Dla skutecznego działania administracyjnego i ekonomicznego wielce jest pożądane przedłużenie okresu wyborczego, bo ciała autonomiczne, wybrane na czas krótki, nie mogą wyrobić sobie potrzebnej rutyny administracyjnej, ani też przeprowadzić jakiegokolwiek planu swej ekonomicznej działalności.

5. Krótkość okresu funkcjonowania władz autonomicznych powiatowych i gminnych wiąże im z wielu względów ręce, tamuje ich swobodę działania i trzyma je w ciągłej zależności od wyniku wyborów.

Z tych więc powodów komisja administracyjna uznaje potrzebę przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacji gminnych i powiatowych i uważa, że przedłużenie na lat sześć jest odpowiednem. Sześcioletni okres wyborczy istnieje już dla Sejmu i Wydziału krajowego, i ma zastosowanie przy wielu innych instytucjach w kraju. Za sześciolciem oświadczają się też

Wydziały powiatowe, które o przedłużenie prosiły.

Co do terminu, kiedy ta zmiana ma zacząć obowiązywać, to komisja administracyjna sądzi, iż najwłaściwszym jest termin wszelkiej pierwszej expiracji mandatu, jaka zajść może dla każdej z Reprezentacji powiatowych i gminnych od czasu ogłoszenia ustawy, zmianę powyższą postanawiającej. Komisja administracyjna przyjmuje zatem przedłożony sobie wniosek, poczyniwszy w nim tylko kilka zmian stylistycznych, i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić obok załączony projekt ustawy aleg. A) i B) jako nowele do ustawy gminnej i do ustawy o Reprezentacjach powiatowych.

A. Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, dotycząca przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacji gminnych na lat sześć.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam:

Art. I.

§§. 21. i 22. ustawy gminnej z dnia 12. Sierpnia 1866 r. Dz. u. kr. Nr. 19. w dotychczasowem brzmieniu zostają uchylone i mają brzmieć jak następuje:

Peryod wyborczy.

§. 21.

Członkowie Rady i ich zastępcy, tudzież członkowie Zwierzchności gminnej, obierani będą na lat sześć. Wszakże po upływie tego czasu pozostają oni w urzędzie aż do ukonstytuowania się nowej Reprezentacji gminnej. Ustępujący mogą być na nowo wybrani, jeżeli przeszkoda prawna nie zachodzi.

Wybory uzupełniające.

§. 22.

W razie opróżnienia w ciągu sześcioletniego peryodu posady naczelnika gminy, jego zastępcy, asesora, lub przysiężnego, winna Rada najpóźniej do dnia 14 wybrać w jego miejsce innego na czas jeszcze pozostały.

W miejsce radnego ubywającego przed końcem peryodu, lub niemogącego czasowo brać udziału w czynnościach Rady, powoła Naczelnik

gminy do Rady tego zastępcę, który największą ilość głosów otrzymał w tem samym kole wyborczym, w którym radny, mający być zastąpionym, wybrany został. W razie równości głosów rozstrzyga los.

Gdyby jednak tyle radnych brakowało, iżby liczba przez jedno koło wyborcze wybranych nawet przez powołanie z tegoż koła zastępców uzupełnioną być nie mogła, natenczas winno toż koło wyborcze przedsięwziąć niezwłocznie na podstawie ostatniej listy wyborczej wybór uzupełniający na dalszy ciąg peryodu wyborczego.

Art. II.

Powyższe postanowienia będą zastosowane przy nowych wyborach Rad gminnych, rozpisanych po wejściu w życie niniejszej ustawy.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

B. Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, dotycząca przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj powiatowych na lat sześć.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam :

Art. I.

Paragraf 14. ustawy o Reprezentacjach powiatowych z dnia 12. Sierpnia 1866. Dz. u. kr. Nr. 21 w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylony i ma brzmieć jak następuje :

Peryod wyborczy.

§. 14.

Rada powiatowa wybiera się na lat sześć. Wyjąwszy przypadek przewidziany z §. 53. Rada sprawować winna swoje czynności aż do wstąpienia nowo obranej Rady.

Wydział powiatowy obierany będzie na cały peryod wyborczy Rady powiatowej i urzęduje aż do wstąpienia nowego Wydziału.

Art. II.

Powyższe postanowienia będą zastosowane przy nowych wyborach Rad powiatowych rozpisanych po wejściu w życie niniejszej ustawy.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

(Mówi): Muszę tu sprostować pomyłkę druku, a mianowicie w §. 14. po słowie „sześć“ jest kropka, zatem litera „w“ w słowie „wyjąwszy“ powinna być duża.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Dr. Kopyciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Kopyciński ma głos.

P. ks. Dr. Kopyciński. Wniosek p. Romera w przedmiocie przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj gminnych i powiatowych na lat sześć, względnie sprawozdanie komisji administracyjnej o tymże wniosku nie powinno otrzymać większości w tej Wysokiej Izbie.

Motywuując swe twierdzenie wykażę obecnie nie tylko te wszystkie słabe strony i powody, na których opiera komisja administracyjna swój wniosek, ale zarazem i niestosowność ustawy, któraby wprowadzała sześciolateczność do reprezentacyj gminnych i powiatowych.

I tak komisja administracyjna na dowód tej konieczności, że reprezentacja gminna i powiatowa ma trwać lat sześć powołuje się na to, iż w r. 1880 Wydział krajowy i bardzo wiele Wydziałów powiatowych wniosło żądanie, aby okres trwania rad powiatowych i gminnych przedłużyć na lat sześć.

Moi Panowie! Sądzę, że oświadczenie podobne nie dowodzi niczego, albowiem rady powiatowe stawiając taki wniosek przemawiały „pro domo sua“ i nie w tem nie ma dziwnego, że ci, co dzierżą w swych rękach rządy, — chcą te rządy dłużej zatrzymać (brawo).

Przychodząc do powodów, na których się opiera komisja administracyjna, sądzą, że z tych sześciu przytoczonych powodów ani jeden nie opiera się na tak silnej i stałej podstawie, aby się mógł utrzymać. I tak. Komisja administracyjna w punkcie I. przytacza następujące uzasadnienie :

„Nowo wybrani członkowie tych ciał autonomicznych potrzebują pewnego czasu, zanim przyswoją sobie potrzebne wiadomości.“ Otóż najpierw sprawy autonomiczne nie są to żadne teorie abstrakcyjne, ale kwestye życia codziennego, zanadto wszystkim znane; nie potrzeba więc tutaj żadnych studyów prawniczych, aby dobrze gminą rządzić, ale potrzeba tylko uczciwości, sumiennosci i rzetelności. A gdzie to

jest, tam już wszystko jest. Skoro nam przekazaną została autonomia, ludzie, którzy nie umieli nawet pisać i czytać musieli przecież rządzić; a dziś, skoro szkoły się rozszerzają, skoro młodsza generacja się kształci, a głębsze poczucie o obowiązkach budzi się w sercach ogółu, dla czegoż to dzisiaj mamy odsuwać tę młodzież od udziału w sprawach publicznych i pozbawić ją rządów przez lat 6?

Dalej mówi komisya administracyjna pod numerem pierwszym, że (czyta): „zaledwie rozpatrzają się w sprawach, już kończy się ich urzędowania. Najwięcej daje się to czuć u członków Zwierzchności gminnych, którzy na prawdę zaledwie rok urzędują, bo z początku potrzebują oni pewnego czasu na obznajomienie się ze sprawami, a przy końcu wzgląd na nowe wybory ubezwładnia ich działalność.“

Moi Panowie! Jeśli rada gmina i powiatowa z powodu wyborów nie funkcjonuje cały rok jak to twierdzi sprawozdanie, to już nie wina ustawy, ale wina tych członków rady, którzy dla braku charakteru i odwagi cywilnej oglądają się na swych wyborców przyszłych celem uzyskania sobie ich przychylności podczas wyborów. A czyż to potrzebne? Sądzę, że nie. Skoro bowiem przez 3 lata, nie oglądając się na wyborców, będzie rada dobrze rządziła, to z pewnością, że zostanie powtórnie wybrana. Skoro zaś źle rządzi, skoro do steru władz autonomicznych wejdą ludzie bez żadnej realnej wartości, którzy tylko śmiałością blagi zdołali uzyskać mandat, to przecież nie pozbawiamy wyborców tego jedyne go środka, jakiego im użycza obecna ustawa, t. j. usunięcia złej rady przez nowe wybory (brawo).

Ja znam jedno większe, trzeciorzędne miasteczko w Galicyi. w którym kończy się obecnie dopiero 5. kadencya wyborów reprezentacyi gminnej, podczas gdy w całej Galicyi kończy się już szósta. A gdzie leży przyczyna tej samowoli? Oto szajka magistracka wzięła w swe ręce rządy całego miasta i tak sprawą wyborów zakierowała, że wybory zamiast z początkiem Stycznia rozpisywała o kilka miesięcy później. Znam miasta i miasteczka, gdzie dopiero w tym miesiącu układają budżet na rok bieżący, a rada gminna pozostawiła to wójtowi, aby rządził sam gminą i groszem gminnym!

Znam wójtów takich, którzy byli najuczciwszymi, ale skoro na ten urząd zostali powołani,

rozpili się. Wiadomo bowiem, iż żadnej sprawy nie można inaczej przeprowadzić, jak tylko w ten sposób, że bierze się wójta do karczmy albo do domu na poczęstowanie i tam dopiero sprawy się dobija. Mamyż więc w ręce rozpitych wójtów oddawać rządy na lat sześć?!

Jako drugi dowód stawia komisya administracyjna: że „często powtarzające się wybory i idące za nimi agitacye wpływają z wielu wzglądów ujemnie na ludność.“

Ja atoli sądzę, że w naszych gminach nie ma tak bogatych włościan, którzyby płacili i dobijali się o ten urząd; a jeśli tam ktoś z kimś wypije kieliszek wódki, to jeszcze nie nazwałbym agitacją i nie porównałbym agitacyi do rady gminnej z agitacją do Sejmu.

Owszem ja nie tylko nie widzę tych ujemnych wpływów, o których mówi sprawozdanie, ale przy wyborach widzę coś lepszego i dodatniejszego. Wybory według mego przekonania oświecają nasz lud. Wiem bowiem że w małych nawet gminach zbierają się komitety przedwyborcze, naradzają się, stawiają kandydatów, kandydaci objaśniają jak będą rządzić, a wyborcy zaś jakie mają wymogi. Jeśli więc nasz lud nie oświecony, jeśli nie umie czytać i pisać, to niechaj przynajmniej w drodze praktycznej poucza się, czego ma żądać od swego wójta i od swych radnych. Sądzę więc, że lud nabiera przez częstsze wybory zamiłowania do spraw publicznych, że on się kształci, i że wreszcie wybrani, wiedząc, iż muszą zdawać rachunek z czynności swych, wszelkich dołożą starań, by sumiennie sprawowali urząd im powierzony.

Jeżeli zaś rada gminna, a względnie naczelnik gminy sprawuje urząd swój na niekorzyść gminy; jeżeli radni niechętni jakiejś sprawie dekompletują radę, to jakaż broń pozostanie wyborcom do usunięcia złego? Oto nowe wybory. A że to złe nie tak rzadko się zdarza, przytoczę jeden przynajmniej drastyczny przykład.

W pewnym mieście rada miejska mając zeszłego roku wybrać kilku członków do rady powiatowej, ustawicznie dekompletowała posiedzenia, i do tego aż doszło, że rada powiatowa cały rok nie fungowała.

Kilka dni zaledwie temu, jak książę Sanguzko interpelował komisarza rządowego, dla czegoż to w Tarnowie kończy się dopiero piąty peryod, skoro się powinien kończyć już szósty.

A podobnie dzieje się i w Jasle, Żmigrodzie i innych gminach. Jeżeli więc dzisiaj w czasie obecnie obowiązującej ustawy takie nadużycia się dzieją, cóż się stanie w ten czas, gdy według projektowanej ustawy wyborcy zapomną, kiedy się nowy peryod wyborczy rozpocznie. Co więcej. Jeśli na 6 lat oddamy radzie i naczelnikowi rządu, to oni zrobią sobie partycję magistracką tak silną, że najlepsze nawet chęci wyborców złego zakorzenionego nie będą wstanie obalić.

Trzeci powód przemawiający za sześciolatnim okresem ma być według przekonania sprawozdawcy następujący (czyta): „Przedłużenie okresu wyborczego oszczędzi wyborcom wiele kosztów i czasu, a zważyć należy, że czas zajęty przez wybory przedłuża się często bardzo znacznie wskutek wnoszonych protestów, odraczających rezultat wyborów.“

Ja nie wiem, czy podczas wyborów są i mogą być jakie koszty i strata czasu? W dwu lub trzech dniach kończą się wybory, a na przedwyborcze zgromadzenie zbierają się przeważnie w niedzielę. Gdzież więc strata czasu? Czas ten wyborów zresztą, jak już wspominałem jest czasem oświecenia ludu, a nie czasem straty.

Następnie stawia komisya administracyjna jako dowód na poparcie wniosku p. Romera, że wybory bardzo często są przyczyną do wnoszenia protestów. Przypuszczam, że tak. Ależ w razie przyjęcia projektowanej ustawy, jeżeliby na 6 lat pozwolono wybierać gminom rady gminne i powiatowe, to natenczas dopieroby się namnożyły protesty, natenczas dopiero otworzyłyby się pole agitacji, przekupstw, kosztów i straty czasu. Zresztą cóż zostaje biednemu człowiekowi w wypadku niepomyślnych wyborów, jeżeli nie protest? Cóż czynić jeżeli rada gminna lub powiatowa silnie się osadzi a mając za sobą większość przepże swoje wybory na niekorzyść gminy? Jeżeli obecnie zdarzają się protesty, to mojem zdaniem owe protesty wzmożą się nadzwyczajnie po przyjęciu projektowej ustawy. Argument więc komisji obraca się przeciw niej samej.

Czwarty punkt mówi (czyta):

„Dla skutecznego działania administracyjnego i ekonomicznego wielce jest pożądanym przedłużenie okresu wyborczego, bo ciała autonomiczne, wybrane na czas krótki, nie mogą wyrobić sobie potrzebnej rutyny administracyjnej, ani też przeprowadzić jakiegokolwiek planu swej ekonomicznej działalności.“

W tym argumencie nie widzę ja żadnej usprawiedliwiającej przyczyny zaprowadzenia sześciolatnia, w celu utrzymania ciągłości pewnej w pracach autonomicznych.

Jak już wspominałem, sprawy gminne dobrze są ludziom znane i nie są znowu tak trudne. Tam nie chodzi bowiem o ustawodawstwo, ale tylko o administrowanie groszem publicznym, i o to, by nie robić ludziom krzywdy; a więc rutyny takiej łatwo może każdy nabrać. Zresztą bardzo znaczna ilość tych samych członków w radach zasiada, a zatem nie ma obawy, ażeby przy powtarzających się wyborach przychodzili do steru spraw autonomicznych ludzie bez wszelkiej rutyny, doświadczenia i świadomości stosunków.

A nawet im częściej będą te wybory, tem więcej ludzi nabierze tej rutyny. W razie zaś, gdyby i wszyscy nowi zasiadali w radach, gdyby nawet młodzi weszli do rad gminnych i powiatowych, to oni swoimi zdolnościami, ciepłem i młodem sercem i najlepszymi chęciami wiele będą mogli pomódz w radzie. Tak więc i ten argument komisji niczego nie dowodzi.

Wreszcie punkt piąty mówi (czyta):

„Krótkość okresu funkcjonowania władz autonomicznych powiatowych i gminnych wiąże im z wielu względów ręce, tamuje ich swobodę działania i trzyma je w ciągłej zależności od wyniku wyborów.“

Sądzę, że właśnie ta krótkość czasu jest rzeczą bardzo dobrą. To zaś mem zdaniem jest najlepsze, że rady gminne i powiatowe są zależne od wyborców i z nimi się liczą. Lecz niestety, mimo tej zależności, której się wnioskodawca tak obawia, wiele miast nie ma budżetu, wiele rad jest zdekompletowanych, wielu wójtów rozpitych, a defraudacye na porządku dziennym, defraudacye, o których wczoraj na zgromadzeniu posłów włościańskich ks. Sieczyński podał tak rażące szczegóły, że oburzenie u wszystkich zapanaowało. Jeżeli więc dzisiaj mogą się dziać takie nadużycia w gminach pod okiem wójtów, cóż się dziać będzie, skoro tej zależności ciągłej, która się tak komisji administracyjnej nie podobą, przez czas sześciolatniego okresu wyborczego braknie.

Jako dowód ostatni stawia komisya to (czyta):

„Z tych więc powodów komisya administracyjna uznaje potrzebę przedłużenia okresu wy-

borczego Reprezentacyj^gminnych i powiatowych, i uważa, że przedłużenie na lat sześć jest odpowiednem. Sześćoletni okres wyborczy istnieje już dla Sejmu i Wydziału krajowego, i ma zastosowanie przy wielu innych instytucjach w kraju. Za sześćościami oświadczają się też Wydziały powiatowe, które o przedłużenie prosiły.“

Tu brakuje już *punctum comparationis*. Najpierw Sejm trwa najdłużej sześć tygodni, a cały czas w pierwszej kadencji zajmują przeważnie weryfikacje wyborów; rady zaś gminne i powiatowe funkcjonują w tydzień i każdej chwili mogą być zwołane. Następnie znana to rzecz, gdzie się rozchodzi i o ustawodawstwo, lub gdzie, jak przy wyborze do Sejmu, potrzeba setki ludzi ściągać z całych powiatów, a inna znowu, gdy się rozchodzi o wybór rady gminnej w jednej wiosce lub miasteczku.

Więc tu, według mnie, nie może być żadnego porównania między radami gminnymi, powiatowymi a Sejmem.

Paragraf 22. o wyborach uzupełniających podnosi tę kwestyę (czyta):

„Gdyby jednak tyle radnych brakowało, iżby liczba przez jedno koło wyborcze wybranych nawet przez powołanie z tegoż koła zastępców uzupełnioną być nie mogła, natenczas winno toż koło wyborcze przedsięwziąć niezwłocznie na podstawie ostatniej listy wyborczej wybór uzupełniający na dalszy ciąg peryodu wyborczego.“

Wiadomo Panom, że w radzie gminnej powiatowej i miasteczkach zasiadają: ksiądz, wikary, nauczyciele, urzędnicy, którzy bywają przeważnie z jednego koła wybrani. Jeżeli więc kilku z nich w przeciągu sześciu lat umrze, albo się przesiedli, albo z powodu choroby zrezygnuje i koło jedno w ten sposób się zdekompletuje, to trzeba rozpisać jak projekt mówi, dla tego koła wybory. Otóż znowu będzie agitacja, przekupstwo, jakiego się lęka komisya administracyjna. Po co więc środków nadzwyczajnych, kiedy środkami zwyczajnymi dojść można do tego celu, po co sześćoletniego okresu wyborczego, skoro w tymże muszą się często powtarzać wybory uzupełniające.

Reasumując moje przemówienie, powtarzam raz jeszcze:

Ponieważ kraj nasz mało posiada obecnie ludzi światłych, ponieważ wielu wójtów podpisać

się nawet nie umie, ponieważ defraudacye grosza gminnego często się powtarzają, ponieważ wielu radnych zdekompletuje radę z zasady, a przeciw temu nie ma innego środka, tylko nadzieja, że trzy lata okresu wyborczego przecież się raz skończą, ponieważ w wielu miejscach budżetu rady gminne nie uchwalają, a na odwrót ponieważ wybory, według mego przekonania, kształcą uasz lud i budzą zamiłowanie do spraw publicznych, ponieważ z drugiej strony młodszą generacya przy coraz większej ilości szkół oświeca się, nabiera większego przekonania o potrzebie dobrego zarządzania własnym groszem i sprawami gminnymi, ponieważ włościanin przekonuje się, że jest obywatelem kraju, że i w jego dłoni spoczywa los i dobro gminy — ośmielam się postawić wniosek, aby nad sprawozdaniem komisji administracyjnej o wniosku posła Romera przejść do porządku dziennego (brawo).

P. ks. Sieczyński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Sieczyński ma głos.

P. Ks. Sieczyński. Jeśm protywnyj projektowanej zmianie ustawy i sohlaszaju sia z wywodami predbesidnyka Otca Kopycińskiego. Czuliśmy na zbori selanskich posiw rżny narikania selan na nadużytia wjitiw, zwerchnostej hromadskich i wydiłiw powitowych, ale nykto jeszcze ne skazał, szczo tomu zaradyty można czerez toje, szczooby zminyty czas reprezentacyi z 3 na 6 lit.

Otże wychodiaczy z toho punktu, oświdczaju sia protywno wneskom komisji. Ale ja jeśm krom toho zasadnyczo protywnyj, szczooby obsiah diłania reprezentacyj hromadzkich i powitowych rozszeryty, bo ja uważaju, szczo reprezentacja tylko tohdy bude reprezentacieju mandantiw, koły czuje, szczo jej włast' tylko korotkij czas maje trwaty, i koły czuje, szczo czasto potrebuje do mandantiw widklykowaty sia jako do žereła swojej własty. Argument toj jest wziatyj z ust naroda.

Czuljem czasto, jak narid žalaczy sia na naczalnyka hromadskoho, kotoryj zle swoi obowiazki ispołniaje, potiszaje sia powidajuczy: „szczo sławyte Boha, ne dołhe jeho panowanie“. W tom 3-litnom termini, jako korotszom wydžu možlywost' kontroli, možlywost' krytyki opinii, bo inaksze jeslyby toj naczalnyk hromadskij znał, szczo win raz na 6 lit potrebuje sia rachowaty z wyborciamy, szczo aż za 6 lit bude zaležalo od nych szczooby jeho do rady wybrały, to wirte meni

panowe, szczo pry stani oświty w naszom kraju i pry tych wpływach demoralizujuczych ľehko mohľoby pryjty do toho, szczo takii naczałnyki staľby hirszyjny jak dawniyszi mandatari.

Wsi pryznajemo, szczo potrebna jest' reforma w ustroju hromadskim, no ja pozwolu sobi skazaty, szczo ja w projekti komisiji reformy na lipsze ne wydźu.

Pryznajemo publiczno, szczo najbilsza wyna zľoho spadaje na pysariw hromadskich. Pysari hromadski sut' duźe czasto pryczynuju, kotora wprowadźaje wijta najporiadniyszohu w sit'. Oto tu w motywach sprawozdania jest' ta myśľ pidnesena i jest' skazano (czyta): „Nowo wybrani czľeny tych tiľ awtonomicznych potrebut pewnoho czasu, zakim pryswojat sobi potrebnı wi-domosty i t. d.“

Otoź hadaju szczo w tom buľa myśľ szczo toj wijt majuczy doľszyj czas obznakomľenia sia z swoim stanowyskom, obznakomyt sia z sprawamy i obowiazkamy. Jeśť w tom pewna racja, aľe proszu pijty za moimy hadkamy. Oto toj wijt buduczy wijtom 3 roki ulahaje wpływom pysaria i daje sia w sity jehu potiahnuty i na tom staje szczo sam pysar wsi sprawy prowadyt a znajete panowe, szczo toj wpływ pysara z maľym izjatjem jest zľyj i demoralizujuczij. Jesľy toj wpływ bude na odnu osobu czerez 6 lit, to nasuwaje sia hadka, szczo toj wijt jeszczepewniysze i bilsze tomu zhubnomu wpływowy ulahne. My wsi znajemo, jak duźe tii pysari wpływajut na wijtiw, znajemo szczo takij pysar raz zľowywszy wijta w swoi sity straszno i bezposzczadno jehu wyzyskuje.

Pozwolte panowe, szczo wam wspimnu o takim wypadku.

Czelowik moralnyj, poriadnyj i poboźnyj zistaľ wybranyj na wijta. Prawda, szczo ne buľ obznakomľenyj ze swoim stanowyszczem, aľe buľ pysar kotoryj w korotkim czasi potrafyw dowesty do toho, szczo perekonaľ jehu, szczo ricz sľuszna, jak zbyrajut sia podatki, a weczecom po obrachunku ľyszyt sia kilkadiesiat krajcariw, szczo by tymy hriszmy sia podiľyty. Jest' to fakt, kotoryj buľ sudzenyj w sudi w Tarnopoly. Toj wijt po doľtych namowach podiľyť sia hriszmy, kotoryi ľyszylly sia po obrachunku i z toho wyjszľo, szczo toj pysar wydyraľ kartki z rachunkiw a toj wijt ne mih jemu nyczohu skazaty i jak pry rozprawi sam pryznaw, „szczo uľajem sia raz jemu zľapaty,

i ne mihjem jemu nic skazaty, bo hrozyl meni, szczo wykryje tamto“.

Rozprawa w sudi, kotora sia widbuľa dwi nedili tomu proti w pysarowy z Kopyczyneć daľaby muho materyalu cikawoho. Tam takźe wykazano, szczo toj pysar na asesora, kotoro ho moralniśe buľa wzorowa, tak wlijaľ, szczo staľ sia wynnym. Oto wlijaľ tym sposobom, szczo pry zbyraniu rat do kasy poźyczkowej tam jednoho razu po obrachunku pokazaľ sia deficyt, i skazaľ toj pysar, koľy brakuje, to doľoźy. — Czelowik toj ne czujuczy sia wynnym, operaľ sia tomu. Pisar wydiaczy toje skazaľ: to pokryjemo na druhu sobotu nedobir, jak budut sia wybyraty raty. Na druhu sobotu otźe bilsze od storin žadaľ pry widbyraniu rat, jak sia naleźaľo a pid weczera skazaľ pysar do neho: Znajesz dla czoho ja bilsze žadaľ jak sia naleźaľo? tak sia robyť szczo by pokryty toje, szczo tantoj soboty ne dostawaľo. I wziato takim sposobom bilsze o 11 zľ. A toj czelowik stawaľ w sudi, z hryzoty stratyľ zdorowie, stratyľ i poszanowanie!

Predstawyljem tiji fakta, szczo by pokazaty, jak to pysari sobi z wijtamy postupajut. Jesľy by toj pysar maľ wpływ na wijta czerez 6 lit, a ne tilko czerez try, to czy ne nasuwaje sia obawa, szczo jeszczepewniysze do bilszohu zľa doprowadyľby wijta. Zahaľno narikajemo na pysariw. Kto ich utrymuje? Tylko wijt. I w tom wypadku, kotoryj naweľjem, mymo uchwaľy ciľoj rady, wijt pysara ne widprawyľ, bo win buľ z nym zwiazanyj i utrymaľ sia pysar. Doperwa tohdy, koľy udaľo sia zwaľyty dawnu radu i nowu radu wybrano, to tohda i pysara usuneno. Panowe, jesľy by toj, uźe toj oden motyw buľ prawdywyj to wystarczalaľby.

Podnosiat, szczo tam hde wijty nijako didyczno wlaśť wijtowsku derźat, szczo tam najlipszyj poriadok, no ja pozwolu sobi skazaty, szczo tam dijat sia najbilszi naduźytia. Czy to za pomoczeju intryg, czy kľyk familijnych wijt utrymuje sia na uriadi wijtowskom, win tam znajuczy, szczo i pry nastupajuczych wyborach, maje szansu za pomoczeju swoich popľecznykiw otrymaty sia, duźe czasto naduźywa je swojej wlaśty. Szczo neraz wstrymuje sia wid naduźyť, to dla toho, szczo znaje, szczo za try lita budut nowi wybory. Stwerdzaju fakt, szczo u nas tendencya objawyľa sia, szczo wyberajut na wijtiw najbidniyszich, bo obawljajut sia protekcyi i naduźyť i doświdczeno, szczo toj bohacz, ľychwiar hromadskij

za pomoczeju schliblania, za pomoczeju protekcyi okupuje własn' wjrowsku dożywotno dla sebe. W druhom motywi jest skazane (czyta): „Czasto powtarjajuci sia wybory i towarzyszaci im ahitacji wpływajut z mnoho wzhladiw wjtemno na nasełenie“.

No panowe, ja bym sobi pozwołył skazaty, szczo toj wzhlad ne powoduje mene hołosowaty za wneseniem komisyi, bo ja hadaju, szczo to oden z najsylnijzych arhumentiw, a szczo by wybory odbywały sia jak najczastnijsze, czerez nowy wybory starajemo sia pozbuty sia toho, szczo nam zawadzaje. Kažut, szczo wybory wli-jajut demoralizujuczo na nasełenije; jabym skazał protywno, szczo dodatnio. Szczo u nas ne ma pocutia hraždańskoho hidnosty ludzkoj, to ja hadaju szczo ne wybory tomu wynny, ale protywno szczo czasto powtarjajuczy sia wybory sut sredstwom, ktoroje obrazuje narod polityczno i w nych wszczeplaje pocutie hraždaństwa.

W tretim motywi skazano (czyta):

„Prodołżenie obsiaho wyborczoho oszczadyt wyborciam bohato kosztiw i czasu, a zważyty należył, szczo czas zaniatyj wyboramy, prodołżaje sia czasto duże znaczo po pryczyni wnesenych protestiw, witraczajuczych rezultat wboriw“.

(Mówi). Oto moi Panowe, czy hadajete zaradyty tym, szczo by wybory były na szist lit. Ja Wam ruczu, szczo jesły nyńi sut' protesty, hde sut wybory szczo try lita hde hromada znaje, szczo jak wjrt jest newidpowidnyj może wybraty sobi za try lita nowoho, to jesłyby wybory były waźni na szist lit, to z pewnostiju dwa razy tilko protestiw by wypływało.

Czetwertij motiw jest (czyta):

„Dla uspisznoho diłanija administracyjnoho i ekonomycznoho dužo jest požadane prodowżenije obsiaho wyborczoho, bo tiła awtonomiczne wybrani na korotki czas, ne mohut wyrobyty sobi potribnoi rutyny administracyjnoi ani takoz perewesty jakohonobud' planu swojeji ekonomicznoi diłalnosty“.

(Mówi). Jest w tim pewnaja racja. Ale Panowe ja na toj motiw kotoryj jest najsylnij-szyj, widpowidaju, szczo my znajemo, szczo tam hde Rada powitowa dobra o dobro powitowe dbajucza, Rada hromadzka dobra, prezes Rady

powitowoj takze dobryj, tam duże skoro wyrablaje sia potribna rutyna administracyjna i duże ridko traflaje sia szczo by jakus neochotu w wyborciach wzbudżały i jesły swoi obowiazki należyto sprawujut to lude znajut, kotri dobre rjadły sprawamy hromadzkimy i bud'te pewni, szczo takoho wjrt i marszałka wyberut na nowo. Ale inna kwestija jesły my skazemo, szczo wybory majut sia odbywaty misto za try za szist lit, tohdy czerez szist lit dije sia zło, a majuczy własn' w rukach ne tilko szczo nadużywaje sia jei, ale maje sia czas preokupowaty sobi hołosy do nastupujuczych wboriw.

Piatyj motiw jest (czyta):

„Korotkišt obsiahow funkcyonowania własty autonomicznych powitowych i hromadzkich wiazim im z mnoho wzhladiw ruki, spynaje ich swobodu diłania i derżyt ich w wicznoj zawysynosty wid rezultatu wboriw“.

Oto Panowe ta to najbilsze dobro systemu reprezentacyjnoho, szczo tiji kotoryji majut własn', uważajut sia zawysynimy od swoich mandatariw, inaksze stałyby pańszczyńnianimy mandatariamy (brawo).

I z tych powodiw newydiaczy żadnoi racyi za tym szczo by wprowadżowaty zminy w ordynacyi wyborczoj hromadzkoj i powitowoj i ażeby zmianiaty obsiach Rad hromadzkich i powitowych z trech lit na szist, protywno buduczy perekonania, szczo mnoho jest motywiw, kotory protiw toho promawljajut i szcze jest racja waźna szczo by tiji jak najkorotsze trwały, poperaju wnesenije Otca Kopycińskoho i protiw projektu komisyi hołosowaty budu (brawo).

P. Fruchtman. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Fruchtman ma głos.

P. Fruchtman. Zabieram głos, aby oświadczyć, że ja, jak poprzedni mowcy, przeciw wnioskowi komisji głosować będę.

Nie potrzebuję już motywować tego swego zdania, bo pierwszy mowca, który dziś głos zabrał, wszystko prawie przytoczył, co przeciw tym wnioskowi przemawia.

Ja od siebie dodam, że powodują mną jeszcze dwa inne i to zasadnicze względy.

Pierwszy wzgląd jest ten, że zdaniem mojem, nie należy często zmieniać ustaw już istniejących, i że do takich zmian przystąpić chyba wtedy, jeżeli się okazuje, że ustawa istniejąca

jest bezwzględnie złą i jeżeli jest pewność, że proponowana zmiana jest bezwzględnie dobrą; — ani jedno, ani drugie przez sprawozdanie komisji nie zostało wykazane. Sprawozdanie komisji nie przekonywa mnie, że to, co teraz jest, jest absolutnie złe, a to co ona proponuje, będzie absolutnie lepszym. Dla tego sędzę, że potrzeba pozostawić ustawę taką, jaką jest.

Drugi wzgląd, który mnie skłania do głosowania przeciw ustawie, jest następujący:

W sprawozdaniu komisji ja upatruję jeden tylko powód, który mógł skłonić komisję do postawienia swoich wniosków. Bo przecież powody w ustępach 2. i 3. przytoczone, mianowicie, że częste wybory wpływają ujemnie na ludność, że przedłużenie okresu wyborczego oszczędza czasu, te powody nie mogą być na serio traktowane, i każdy przyzna, że nie są tego rodzaju, aby mogły wpłynąć na zmianę ustawy. Tylko powody pod 1. i 5. w sprawozdaniu przytoczone wymagają bliższego zastosowania; lecz przyznam, że te powody najwięcej mnie rażą.

Aż dwa razy komisya uważała za potrzebne podnieść, że czynności zwierzchności gminnej i czynności rad gminnych bywają ubezwładnione przez wzgląd na wybory.

Pytam się więc, czy my życzymy sobie, aby wyborcy gminy działali bez względu na wyborców, bez względu na ogólne ich życzenie i potrzeby? Gdyby tak było, gdyby rzeczywiście było pożądanem, aby wyborcy gminy działali bez względu na przyszłe wybory, to jest bez względu na swoich wyborców, na zadowolenie lub niezadowolenie ich, wtedy byłaby podkopaną cała zasada systemu reprezentacyjnego, byłby podkopany cały system istniejący i te urządzenia zmarniałyby, bo nie miałyby żadnej podstawy realnej. Wtedy doszłoby do tego, że najlepiej byłoby stworzyć taką reprezentację, któraby była zupełnie niezawisłą od wyborów, to jest mianowaną.

Ale sędzę, że do tego nikt z nas dążyć nie będzie i każdy wybrany reprezentant jak długo sprawuje urząd, ma obowiązek uwzględniać potrzeby i życzenia swoich wyborców. Ten zaś zwierzchnik gminy i ten radny, który ze względu na swoich wyborców, ze względu na przyszłe wybory zaniedbuje swoje obowiązki i nie wykonywa ustaw, nie wart być reprezentantem gminy i le-

piej, aby rzeczywiście wcale nie był ani zwierzchnikiem ani radnym.

Jeżeli on jest takiego charakteru, że powoduje się względem na to, czy ten lub ów wyborca będzie na niego głosował, zaniedbuje przez to obowiązki i ustaw nie wykonuje, wtedy rzeczywiście jest do życzenia, aby czempredziej był usunięty przez nowe wybory.

Wobec takich zasadniczych względów nie mogę się zgodzić na to, aby na lat sześć reprezentacye gminne były wybierane.

Gdyby zaś ustawa a) była przyjętą, wtedy pozwolę sobie do §. 21. postawić poprawkę, którą już teraz zapowiadam, że po trzech latach przynajmniej połowa radnych ma być odnowioną.

Jeżeli przyjdzie do tego, nie omieszkać mój wniosek motywować.

Co się tyczy reprezentacyj powiatowych, to tu zachodzą inne względy. To samo, co pierwszy mowca wspomniał o Sejmie, że jest do życzenia, aby sześćościecie było utrzymane, to samo tyczy się rad powiatowych. Rady powiatowe nierównie rzadziej się zbierają, mają większe zadania i dla nich rzeczywiście jest do życzenia, chociaż nie z powodów przez komisję przytoczonych, aby przez sześć lat mogły urzędować. Dla tego za ustanowieniem sześćościecia dla rad powiatowych będę głosował.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Wobec tego, że wszyscy mowcy, którzy głos dotychczas zabierali, mówili przeciw wnioskowi, pozwalam sobie w krótkości zabrać głos za wnioskiem.

Spór o to, czy kadencye wybranych funkcyjnaruszów mają trwać długo, czy krótko, to, Panowie, spór nie dzisiejszy, nie spór galicyjski, to jest spór światowy. Od czasu, jak egzystują reprezentacye czy to gminne, czy to ustawodawcze, ciągle i zawsze jedni są tego zdania, że jest korzystniejszej, ażeby czas trwania urzędowania wybranych funkcyjnaruszów był krótszy, inni znajdują, że potrzeba, aby był dłuższy.

Niestety, jedno zdanie nazywają liberalnem, drugie zdanie nazywają reakcyjnem. Zdaje mi się, moi Panowie, że już ze względu na te motywa, któreśmy tu słyszeli, u nas miano reakcji lub liberalizmu nie ma żadnej podstawy. My powinniśmy się zastanowić nad tem, co w naszym kraju jest potrzebne (brawo).

Kto zna stosunki nasze, ten wie, że bezpieczeństwo osób i mienia spoczywa często w rękach naczelników gmin. Czy to dobrze, czy źle, czy ci naczelnicy gmin mogą odpowiedzieć swemu zadaniu lub nie, w to wchodzić nie chcę, ale zaprzeczyć nikt mi nie będzie mógł, że twierdzenie moje jest prawdziwe. Otóż wobec tego, że bezpieczeństwo osób i mienia spoczywa w rękach naczelników gmin, potrzeba, aby ta władza naczelników gmin była koniecznie otoczona powagą; potrzeba koniecznie, ażeby rzeczywiście ten naczelnik gminy miał władzę. Czy Panowie sądzą, że trzechletni peryod da mu tę władzę, ja sądzę, że mu tej władzy nie da. Już to samo, że ci, którym on ma rozkazywać, powiedzieć mu mogą: „nie długo twoje panowanie“, to samo jego władzę podkopać musi.

Mówiono tutaj, że wójci ulegają pisarzom gminnym. Niestety, w dużo miejscowościach to się dzieje; czyż, Panowie, wójt, który jest tylko lat trzy, będzie mniej ulegał tym pisarzom, jak ten, który będzie wybrany na lat sześć? Sądzę, że ten, który jest wybrany na lat trzy i który może zmuszony przyjął tę posadę, ten więcej będzie ulegał pisarzowi, gdyż chce zbyć się tego urzędu, jemu ostatecznie pilno ukończyć swoje urzędowanie. On myśli sobie, pisarz tak powiada, może za mego poprzednika tak było, ja tam i tak długo nie będę na tej posadzie, zrobię tak, jak pisarz powiada. Wójt zaś, którego urzędowanie będzie trwało przez sześć lat, musi pomyśleć, ja nie będę krótko, ja będę długo. Może być właśnie, że to, iż będzie dłużej, posłuży mu do wyrobienia energii, do zastanowienia się, czy rady pisarskie, bardzo często niezmiernie szkodliwe, jego w nieszczęście nie pchają, jak to szanowny mowca poprzedni powiedział, że tak się dzieje.

Jeżeli, szanowni Panowie, chodzi o to, co powiedział szanowny mowca, że są dziedziczni wójtowie, że są wójtowie, którzy przez protekcję pewnej koteryi we wsi i w skutek pewnych stosunków familijnych od trzech do trzech lat bywają wybierani, od trzech do trzech lat, to jest właśnie argument, który przeciw dedukcyom tego mowcy przemawia, bo jak się trzyletnie wybory zniesie, to nie będzie tej możności ubiegania się o łaskę wyborców i tak łatwo tego poparcia osiągnąć nie będzie można.

(Głosy: Tak jest.)

Proszę Panów, są rozmaite wpływy na wójtów, to się nie da zaprzeczyć; są wpływy z jednej strony może dobre, z drugiej strony może złe, ale to pewna, że te wpływy żądają, aby te funkcyje wójta były jak najkrótsze, bo im czas wójta będzie krótszy, tem wpływy owe będą mogły być dosadniejsze i skuteczniejsze.

(Głosy: Tak jest.)

Bo można wtenczas temu wójtowi bardzo łatwo powiedzieć: „pamiętaj, twoja funkcyja skończy się, skończy się twoje panowanie, jak mi nie zrobisz tego lub owego, to nie będziesz na nowo wybrany“.

Wierzajcie mi Panowie, znam stosunki wiejskie, przypatrzyłem się im przez długie lata, i w mojem przekonaniu dłuższe trwanie funkcyi wójta, da mu więcej powagi, nada mu więcej samoistności i wyswobodzi z pod wpływów tych, którzy starają się działalność jego na niekorzyść gminy kierować. Dla tego z całą sumiennością popieram wniosek o przedłużenie okresu wyborczego z trzech lat na lat sześć.

(Okłaski i brawa.)

P. Max. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, ze chce rękę podnieść (większość). Dyskusya jest zamknięta.

P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Meni sia zdaje, szczo sprawa stojacza teper na porjadku dnewnym jest toczno wyjasnena i szczo duzo mało pozistało szcze szczoś w tij sprawi pidnesty. Ne nadijałyśmo sia teper, szczo uczujemo słowo w oboroni projektu iz toho mistca, z kotroho ne dawno czuły my zasadu: my powynny szanowaty tradycyi Sojmu i maty uwahu pered uchwałamy Sojmu. Tym czasom wydymy szczo własne iz toji storony, kotru uważałyśmo jako konserwatywnu, własne liberalność wychodyt na werch. To zasadoju wże ne może buty, bo jesły liberalniśt to wże liberalniśt, a jesły konserwatyzm to o skilko można konserwatyzm. Hołownyj argument jakyj poczułyśmo jest toj, szczo na wijti duze mnoho zawysyt, szczo w jeho rukach spoczywaje bezpieczeństwo i minja i bezpieczeństwo żytja. Ale moi Panowe! w obszcze skažu, szczo naszymy selane ne dorosły do toj wysokosty, jaku

zakon hromadzkyj na nych wkładajc, skažu szczo w obszcze sut narikania a łysze duż małyi i zjatja sia prypuszczajut z toho. Jesły takyj jest wijt, kotoryj ne doris obowiazkom wstawlajuczich sia na neho prawom to jest za mnoho, aby win buw rik, a ne to szišt lit tim bilsze. Chotiazby win mał najlipszyi intencyi i wypowiw wsi obowiazki, kotri do neho należat; jak tolko spostereże, szczo ne jest w sostojanii wypowniaty to szczo do neho należyt, to tohda jeha opanjuje apatja i tohda win czymraz mensze bude wtruczuwaty sia w sprawy hromadzki. Jest zatim ne korzystno ale zhubno, aby toj perjod peredowżaty.

Czułyśmo, szczo toj wijt, kotryj na try roki jest wybranyj spuskaje sia na pysarja notabene na złoho pysarja. A toj szczo szišt rokiw bude urjadowaty toj sia ne bude spuskaty na neho? Chorosza logika ne ma szczo kazaty! Ja dumaju szczo bude. Protynno, on bude w perszoi chwyły zainteresowanyj nowym urjadam bude energicznijšy, a potom opanjuje jeha zwyczajna apatija jak wsiudy baczymo, tak szczo toj wijt, kotryj energicznyj buw w perszych chwyłach, pryubiciuwaw mnoho, bude apatycznyj i ne bude sia do niczoho wtruczuwaty, a tilko sia bude dywyty, de sia z komyna kuryt, aby sobi jaku koryšt abo okazju wyszukaty.

Ale moi panowe! Wy wsi zrobyły toje doświdzenie. Ja ne možu prypuskaty, aby jeden, druhij abo tretij buw protynnoho pohladu. Pohlańte bo po naszych mistach imenno druhostepennyh, a perekonajeteś, szczo tiji radni i asesory, kotri buły persze porjadnymy remisnykamy czerez to własne szczo zistały asesoramy zdemoralizowały sia i założyły swoi remesła i chodyły na traktamenta. To jest demoralizacya i aby dowsze sia ne wderżała, powynnyśmo sia staraty jesły nam chodyt o moralnist naszoho selanyna, aby termin sia o skilko można skorotyw a ne peredolżyw. Todi wijt bude maty energiu todi win bude dbaty o swoju czešt; no jesły w protynnym sluczaju zobojatnije, todi win ne koryšt no hańby prynese hromadi, win bude szukaty i inszych rozrywok i ne spownyt swoich obowiazkiw.

I na szczoż toho szesty litnoho perioda? Jesły wijt jest dobryj to jeha po troch litach wyberut; jesły jest złyj, aby win dalsze urjadowaw, wsi budut tiszyły sia szczo period korotšy. Skažete może, szczo toho złoho wijta mo-

żna skinuty, ale hto ne znaje kilko sia robyt kosztiv nym sia złoho wijta pozbude? A czy dumajete, szczo mnoho sia znajde takich, aby o te starały. Predciń wijt maje nahajku na toho, kto sia poważaje na jeha berło siachnuty. Dla toho wsi wzhlady, kotryi tut podneseno za peredowżeniem perjodu ne majut najmenszoi pidstawy. Ale odna waźna sprawa buła omynena, łysze posoł Siczyńskij ju trohi pidnis. Pytaju sia, ktoż toho żadaje wid Was, aby peryod peredowżyty? Powynnyste prynajmniej w tim wzhladi sia pytaty: „Jak żadajete sobi selane? jak żadejete sobi miszczane?“ tobyšte uczuły inszyj sowit, aby jak najkorotsze trewał period a ni jak najdowsze. Može buty, szczo tam po sełach sut lude poodynoki, kotryiby sobi seho żelowały aby toj perjod jak najdowsze trewaw. Prypustim szczo wijt toho żadaje, chiba złyj wijt jeden je, kotrijby chotiw, aby sobi urjad zrobyty wicznym, ale to dla nas ne bude mirodatelnym. Može buty, szczo obszar dworskij żadaje, aby jesły maje widnoszenia z hromadoju, maw firmu pewnu i stału w protegowanom wijti, z kotroju maje w tyi widnoszenia wchodyty. Pripustim i to, że to może leżaty w interesi obszaru dwirskoho, ale nykoły w interesi hromady wproczim i obszar dwirskyj by sia pererachowaw i musiwby żalowały jesłyby wijt buw dla neho ne wyhidnyj i musiwbym wzdochnuty: ach, aby sia wże raz toho wijta pozbuty!

Dlatoho uważaju moi Panowe, szczo wzhlady, kotry nam nawedeno i pidneseno, czy to w sprawozdaniu czy to w debati generalnij, ne mohut mene skłonyty, abym hołosowaw za wneskom komisiji. Ja protynno pryłuczaju sia do wnesku p. Kopycińskoho i p. Siczyńskoho, a chotjaj ja jeśm za rozwojom i postupom prawylnym ale w tim budu sia trymaty dewizy: „Naj tak bude jak buwało“.

JW. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romer. Wiadomo panom że najwaźniejsza część naszej administracyi polega na Radach gminnych i powiatowych. Otóż wniosek, który mam zaszczyt imieniem komisiji administracyjnej przedstawić, dąży do tego, aby tę administracyą autonomiczną poprawić a to w ten sposób, aby ją niejako usamoistnić, ażeby ją zrobić silniejszą samą w sobie. Przedewszyst-

kiem muszę powiedzieć, że jeżeli mówię o dążeniu do podniesienia kraju naszego, a dążymy do tego wszystkimi środkami to zastanawiając, się nad stanem naszego kraju, przyjść musimy do przekonania, że jednym z głównych powodów dla jakich kraj nasz podnieść się nie może jest brak dobrej a sprężystej i energicznej administracji. Z jednej strony narzekamy na sądownictwo. Był tu wniosek, który był nadzwyczaj chętnie przyjęty przez wszystkich aby w tym dążyć do najradikalniejszej poprawy. Z drugiej strony, jeżeli sądownictwo nie odpowiada wymaganiom jakie do niego stawiamy, nie odpowiada im także i administracja i mam przekonanie, że największym krokiem do podniesienia stanu naszego kraju jest podniesienie administracji.

Co do mnie, jabym w tym kierunku poszedł do radykalniejszego środka, jednakowoż ponieważ na razie nie da się osiągnąć, to trzeba popierać, wzmocnić i zasilić to co jest. W tym kierunku weszło do Wysokiej Izby kilka wniosków, jeden z tych wniosków mam zaszczyt bronić a zdaje mi się, że ten wniosek przyczyni się rzeczywiście do poprawienia naszej administracji. Przedewszystkiem muszę powiedzieć, że każda czynność administracyjna jest tego rodzaju, że pojedynczym ludziom, pojedynczym obywatelom często ma sposobność dokuczyć. Każdy administracyjny przepis zawiera jakiś nakaz lub jakiś zakaz. Często nakaz jest nieprzyjemny komuś kto nie chce się jemu poddać, a zakaz również zakazuje może czegoś, co ktoś życzy sobie zrobić, czegośby się dopuścił, a co ten zakaz zabrania. Otóż ci, którzy wykonują administracyjne przepisy muszą się ludności narażać i im sprężystej i energicznej to robią, tem bardziej się im narażają a zatem i zadaniem ustawodawstwa jest, ile możliwości zrobić tych ludzi, którzy to wykonują, jak najmniej zawisłymi od tych, przeciwko którym i dla których niejako mają te przepisy administracyjne wykonywać.

Podniesiono tutaj, że najlepiej w takim razie znieść wszelkie wybory a przystąpić wprost do nominacji. Wiemy, że był czas, kiedy takie zapatrywanie przemagało, kiedy rządy absolutne istniały, a wyrażano nawet w bardzo poważnych traktatach administracyjnych zdanie, że „der aufgeklärte Absolutismus“ jest najlepszą formą rządu. Ja zdania tego nie podzielam lecz podnoszę to tylko dla tego, ażeby podnieść jakie

rozmaite zdania pod względem administracji się objawiały.

Ten rdzaj mianowania i narzucania z góry organów administracyjnych, jeżeli ma z jednej strony swoje dobre zalety, to niewątpliwie ma także i złe strony, które dobre strony przeważają, a dlatego z postępem czasu i ludzkości przyszedłszy do tego, że zostały zaprowadzone formy konstytucyjne, a z niemi wybory do różnych ciał administracyjnych. Jednak to jest rzeczą niezaprzeczoną, że częstsze wybory do ciał administracyjnych wpływają ujemnie na ludność, i równie na energię tych organów, które właśnie wybrane być mają. Niech mi wolno będzie jeszcze wspomnieć przykład, który mi na myśl przychodzi, że w Anglii najważniejsze organa administracyjne są mianowane przez koronę. Otóż powiedziano tutaj, że ludność nie życzy sobie przedłużenia okresu wyborczego, że owszem ludność chce, ażeby te władze administracyjne od niej i od częstych wyborów jak najbardziej zawisłe były. Nie wątpię, i właśnie dlatego powiedziałem, że pojedynczo każdy wzięty, życzy sobie nie raz, bo to jest w jego interesie, ażeby jak najwięcej miał wpływu na bezpośrednie wykonywanie ustaw, które może czasem jemu nie są dogodne, jednakowoż, jeżeli weźmiemy rzecz, nie ze stanowiska osobistego, ale ze stanowiska ogólnego, przyjdziemy do tego przekonania, że jest pożądanem, ażeby te władze były od pojedynczych wyborców niezawisłymi i to jest właśnie myśl tego, co komisya administracyjna tutaj powiedziała:

„Krótkość okresu funkcjonowania władz autonomicznych powiatowych i gminnych wiąże im z wielu względów ręce, tamuje ich swobodę działania i trzyma je w ciągłej zależności od wyniku wyborów.“

I rzeczywiście rzecz się tak przedstawia, że przy końcu okresu wyborczego słabnie energia organów administracyjnych właśnie dlatego tylko, że się muszą oglądać na wybory nadchodzące.

Zdaje mi się, że każdy kto praktycznie się przypatruje naszej administracji gminnej i organizacji rad powiatowych, to samo spostrzeżenie zrobić musi, a za tem im rzadziej ten peryod będzie następował, tem lepiej, to jest zasadnicze moje zapatrywanie na tą rzecz.

Co do zarzutów, które były podniesione, muszę się przeciw nim pojedynczo zwrócić. Poseł ks. Kopyciński powiedział, że Rady powiatowe,

które były o to zapytywane, a które w bardzo przeważnej ilości oświadczyły się za przedłużeniem, przemawiały „pro domo sua“. Ja tego argumentu przyjąć nie mogę, bo według tej ustawy, jaka jest proponowana, Rady, które dały swoje zdania, te nie mają przedłużenia peryodu wyborczego na lat 6, tylko mają po ich rozwiązaniu nastąpić nowe wybory, które na lat 6 trwać będą. A zatem te Rady powiatowe pro domo sua nie mogły mówić.

Ja bym nie chciał przypuszczać, iżby 49 Rad powiatowych, miały „pro domo sua“ występować, zdaje mi się, że Rady te, wyrażając się w ten sposób, występowały tylko za tem, co według ich przekonania i sumienia było pożytecznym dla kraju. Zarzucono tutaj sprawozdaniu, rozbiegając pojedyncze punkta, że wszystkie te punkta nie są tego rodzaju, ażeby stanowczo przemawiały za projektem. Mianowicie co do punktu pierwszego tego sprawozdania, że „nowo wybrani członkowie tych ciał autonomicznych potrzebują pewnego czasu, zanim przyswoją sobie potrzebne wiadomości“, „i zanim przysposobią się do swego urzędowania“ zarzucono, że to nie jest tak wielka filozofia i że to każdy potrafi zrobić. Zapewne, że skoro do wyborów każdemu jest nadane prawo, że może być wybranym, to ustawa nie wymaga jakich specjalnych wiadomości. Jednak każda administracja polega na pewnych przepisach, wymaga pewnej rutyny, pewnego wciągnięcia się w działanie. Więc kto nie wszedł praktycznie do administracji, ten tego nie ma, to musi sobie nabyć dopiero w ciągu swojego urzędowania. Z pewnością przejdzie jakiś czas, zanim on tej rutyny i znajomości przepisów ustawy nabędzie. Otóż zależy na tem, ażeby jeżeli on raz nabył tę rutynę, mógł ją dla dobra swoich mocodawców zastosować i wykonywać. Tutaj jest powiedzianem, że przy końcu okresu wyborczego, energia tych administracyjnych ciał słabnie i przez to jest administracja gorzej prowadzoną. Na to odpowiedziałem już, a że rzeczywiście tak się dzieje, to jest rzeczą całkiem ludzką. Prawda, że w Radach gminnych w wielu wypadkach zła administracja ma miejsce i że tutaj po trzech latach można temu zaradzić przez nowe wybory. Jednakowoż muszę powiedzieć, że ustawy gminne i o Radach powiatowych, dają różne środki, ażeby przeciw tej złej administracji działać. Wspomnę tu o środkach, które może nie zawsze, ale jednak przeważnie wystarczają.

Co do podniesionego zarzutu, że agitacye, które się przy wyborach dzieją, są raczej pożądanane jak szkodliwe, tego zdania nie podzielam. Kto przypatrzył się, jak często agitacye po miasteczkach bywają prowadzone, musi być tego zdania, że są szkodliwe, bo przyczyniają się do znacznej straty czasu, do oderwania ludzi od swoich zajęć, a im częściej to się dzieje w kraju, który jest i tak biednym, tem gorzej. Powiadają, że protesta będą częstsze, jeżeli wybory będą się rzadziej odbywały zdaje mi się, że jeżeli wybory będą dobrze odbyte, to protestów nie będzie; jeżeli będą wybory źle przeprowadzone, to tak samo będą protesty jak teraz. A przeciwnie: protesta częste są wnoszone nieusprawiedliwione, poprostu dla jakiejś szykany, a takim protestom nie należy dawać miejsca i tem częściej będą radzi wyborcy, im rzadziej tego rodzaju protesta miejsce mieć będą.

Powiedziano tutaj, że główną zmianą jaka tu jest potrzebną, jest zmiana co do pisarzy, pisarze bowiem najgorzej działają w gminie. Tego nie przeczę, to jednak nie jest przedmiotem tej ustawy — w tym kierunku był już tu uczyniony wniosek, który skuteczne środki zapewni, ażeby przeciw złym pisarzom działać można. Przytoczono tu przykład pisarza w Tarnopolu — ale w tym wypadku dano radę pisarzowi, mimo, że nie było nowych wyborów rozpisanych. Mówił tu ks. Sieczyński, że wójtowie działają często źle, w tym celu właśnie, ażeby się przy władzy utrzymać. Jest to to samo, co ja utrzymuję, że wójtowie często źle administrują, że nie wykonywują ustaw, ażeby się przy władzy utrzymać, ażeby pozyskać i nadal mandaty. To jest właśnie korektywum na to ich złe działanie.

P. Fruchtman powiedział, że zmiany w ustawach tylko wtedy należy wprowadzać, kiedy tego konieczna zachodzi potrzeba. Zapewne, że zasadniczo wtedy potrzeba je wprowadzać — ale zdaje mi się, że tam, gdzie można coś ustawą poprawić, nie należy wyczekiwać tego czasu, kiedy z tą złą ustawą już wytrzymać trudno.

Jeżeli jest złe, to lepiej zawczasu je usunąć, niż czekać czasu, aż to złe stanie się nieznośnym. P. Antoniewicz podniósł przedewszystkiem, że tu konserwatywna strona tej Izby kieruje się liberalnością, chcąc tę ustawę nową wprowadzić.

Mnie się zdaje, że szanowny p. Antoniewicz źle tu zastosował wyrazu: konserwatyzm i libe-

ralizm — bo jeżelibym się chciał tutaj na te terminy powołać, to inaczej je potrzeba zastosować. Ja znajduję, że jeżeli to ma być zarzut konserwatystom uczyniony, iż liberalnością się powodują, to właśnie uważałbym to za ich przymiot, jeżeli konserwatyzm za daleko nie posuwają, ale idą w kierunku do pewnego stopnia liberalnym, jeżeli już tak to p. Antoniewicz rozumie.

Z tego powodu zdaje mi się, że zupełnie wniosek komisji utrzymać mogę.

Na koniec powołam się jeszcze raz na opinię wyrażoną w całym kraju przez zapytanie do rad powiatowych, z których 49 przeciwko 13 oświadczyło się za przedłużeniem tych peryodów. I osobiście mogę to stwierdzić, że bardzo często stykając się z naczelnikami gmin i w ogóle z władzami autonomicznymi, miałem sposobność słyszeć nieraz to zdanie, że okres wyborczy wien być przedłużonym. Z tych powodów upraszam, by Wysoka Izba zechciała przejść do dyskusji specjalnej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najpierw pod głosowanie wniosek posła Kopycińskiego przejścia do porządku dziennego. Kto jest za przejściem do porządku dziennego, zechce wstać (mniejszość). Wniosek przejścia do porządku dziennego upadł. Przystępujemy więc do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Art. I.

§§. 21. i 22. ustawy gminnej z dnia 12. Sierpnia 1866 r. Dz. ust. kraj. Nr. 19. w dotychczasowym brzmieniu zostają uchylone i mają brzmieć, jak następuje:

Peryod wyborczy.

§. 21.

Członkowie Rady i ich zastępcy, tudzież członkowie Zwierzchności gminnej, obrani będą na lat sześć. Wszakże po upływie tego czasu pozostają oni w urzędzie aż do ukonstytuowania się nowej Reprezentacji gminnej. Ustępujący mogą być na nowo wybrani, jeżeli przeszkoda prawna nie zachodzi.“

JW. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Fruchtman. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Fruchtman ma głos.

P. Fruchtman. Pragnąłbym skutek sześćdziesiąt lat o tyle przynajmniej skorygować, ażeby nie cała Rada urzędowała przez lat sześć, ale ażeby co trzy lata świeży żywioł w nią był wprowadzony, to jest, ażeby po trzech latach odbywały się częściowo nowe wybory. Dla tego zaproponowałem poprawkę. Ponieważ zaś stylizacja tej poprawki z wielką jest połączona trudnością i mogłoby wywołać długą dyskusję, jeżeli komisja pierwszej nad nią się nie zastanowi, przeto pragnę, aby Wysoki Sejm uchwalił tylko zasadę i polecił komisji stylizowanie zmiany; więc wnoszę odroczenie sprawy, jak długo komisja się nad tą sprawą nie zastanowi. Czynię więc wniosek, który brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Romera względem przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacji gminnych, zwraca się tejże komisji z poleceniem, by §. 21. ustawy gminnej zmieniła w ten sposób, aby skład Reprezentacji gminnej co trzy lata w połowie był odnawiany.“

Zresztą to jeszcze nie wyklucza, ażeby Zwierzchność gminna pozostała przez sześć lat, bo można to wyraźnie postanowić, że wybrani raz zwierzchnicy gminni zostają w swoim urzędowaniu przez lat sześć.

JW. Marszałek. Podam wniosek posła Fruchtmana do poparcia. P. sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Romera względem przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacji gminnych, zwraca się tejże komisji z poleceniem, by §. 21. ustawy gminnej zmieniła w ten sposób, aby skład Reprezentacji gminnej co trzy lata w połowie był odnawiany.“

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek posła Fruchtmana jest dostatecznie poparty.

Żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. Kopyciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Kopyciński ma głos.

P. ks. Kopyciński. Pozwolę sobie jeszcze raz zabrać kilka chwil czasu Wysokiej Izbie w tej sprawie.

Idąc w myśl wniosku posła Fruchtmana, prosiłbym, ażeby §. 21. alegatu A) całkiem usunąć i ażeby z całej tej projektowanej ustawy pozostała tylko ustawa o przedłużeniu okresu wyborczego dla Rad powiatowych, umieszczona w alegacie B).

Do moich poprzednich wywodów dodam jeszcze tyle, że nawet w Radach gminnych, gdzie zasiada do czterdziestu radnych, jeżeli burmistrz jest przeciwny uchwale, niczego się nie dokona.

Był wypadek w pewnym mieście, że Rada gminna zasuspendowała sekretarza, a ten mimo to na drugi i na trzeci tydzień co czwartku przychodził na posiedzenia wbrew woli całej Rady. Dowodzi to, że w Radach gminnych nie podobna trzymać burmistrza i wójta przez lat sześć.

JE. p. Grocholski powiedział, że spór o okresy wyborcze, to spór światowy, nie galicyjski. Być może, że po za granicami Galicyi mają jego wywody słuszność, ale według mego zapamiętania tu u nas słuszności one nie mają.

Ze względów oportunistycznych nawet powinna być mowa o takim projekcie po jakich dziesięciu lub dwunastu latach w tej Wysokiej Izbie; obecnie zaś powinniśmy przejść nad całą ustawą do porządku dziennego.

Wnosiłbym więc, ażeby §. 21. i 22., a właściwie cały alegat A) został usunięty z porządku dziennego, a pozostała tylko ustawa o przedłużeniu okresu wyborczego dla Rad powiatowych.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu (nikt). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa szczegółowa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romer. Zdaje mi się, że zamiarem ustawy jest to, ażeby wybory, które dziś, zdaniem komisji administracyjnej, zanadto często się odbywają, zmniejszyć, ażeby się odbywały co lat sześć, a nie co lat trzy. Gdyby wniosek posła Fruchtmana przyjęty został, mielibyśmy wybory co lat trzy, bo każdym razem połowa Reprezentacji byłaby co trzy lata wybierana.

Co do wniosku posła ks. Kopycińskiego, to on chce tego, czego chciał poprzednio, to jest

przejścia do porządku dziennego. Wniosek ten upadł, nie ma więc o nim co mówić.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem posła Fruchtmana (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Romera względem przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacji gminnych, zwraca się tejże komisji z poleceniem, by §. 21. ustawy gminnej zmieniła w ten sposób, aby skład Reprezentacji gminnej co trzy lata w połowie był odnawiany.“

Kto się zgadza z odczytanym wnioskiem posła Fruchtmana, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Przystąpimy teraz do głosowania nad art. I. §. 21. (czyta):

„Art. I.

§§. 21i i 22. ustawy gminnej z dnia 12. Sierpnia 1866 r. Dz. ust. kraj. Nr. 19. w dotychczasowem brzmieniu zostają uchylone i mają brzmieć, jak następuje:

Peryod wyborczy.

§. 21.

Członkowie Rady i ich zastępcy, tudzież członkowie Zwierzchności gminnej, obierani będą na lat sześć. Wszakże po upływie tego czasu pozostają oni w urzędzie aż do ukonstytuowania się nowej Reprezentacji gminnej. Ustępujący mogą być na nowo wybrani, jeżeli przeszkoda prawna nie zachodzi.“

Kto się zgadza z brzmieniem §. 21. dopiero co odczytanego, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Teraz przystąpimy do głosowania nad §. 22.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Wybory uzupełniające.

§. 22.

W razie opróżnienia w ciągu sześcioletniego peryodu posady naczelnika gminy, jego zastępcy, asesora lub przysiężnego, winna Rada najpóźniej do dni czternastu wybrać w jego miejsce innego na czas pozostały.

W miejsce radnego ubywającego przed końcem peryodu lub niemogącego czasowo brać udziału w czynnościach Rady, powoła naczelnik

gminy do Rady tego zastępcę, który największą ilość głosów otrzymał w tem samym kole wyborczem, w którym radny, mający być zastąpionym, wybrany został. W razie równości głosów rozstrzyga los.

Gdyby jednak tyle radnych brakowało, iżby liczba przez jedno koło wyborcze wybranych nawet przez powołanie z tegoż koła zastępców uzupełnioną być nie mogła, natenczas winno toż koło wyborcze przedsięwziąć niezwłocznie na podstawie ostatniej listy wyborczej wybór uzupełniający na dalszy ciąg peryodu wyborczego.

Niech mi będzie wolno zwrócić uwagę Wysockiej Izby, że w tym paragrafie zmieniono jedno słowo tylko, bo zamiast „w ciągu trzyletniego“, będzie „w ciągu sześciu-letniego“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z brzmieniem §. 22., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać art. II.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Art. II.

Powyższe postanowienia będą zastosowane przy nowych wyborach Rad gminnych, rozpisanych po wejściu w życie niniejszej ustawy.

JW. Marszałek. Rozprawa nad art. II. otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z brzmieniem art. II., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać art. III.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? Kto się z brzmieniem art. III. zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę teraz wstęp odczytać.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, dotycząca przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj gminnych na lat sześć.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się ze wstępem

zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romer. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa przyjęta jest w trzecim czytaniu.

Teraz przystąpimy do obrad nad projektem drugiej ustawy.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem dotycząca przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj powiatowych na lat sześć.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Paragraf 14. ustawy o Reprezentacjach powiatowych z dnia 12. Sierpnia 1866 Dz. ust. kraj. Nr. 21. w dotychczasowym brzmieniu zostaje uchylony i ma brzmienie jak następuje:

Peryod wyborczy.

§. 14.

Rada powiatowa wybiera się na lat sześć. Wyjąwszy przypadek przewidziany z §. 53. Rada sprawować winna swoje czynności aż do wstąpienia nowo obranej Rady.

Wydział powiatowy objerany będzie na cały peryod wyborczy Rady powiatowej i urzęduje aż do wstąpienia nowego Wydziału.

Art. II.

Powyższe postanowienia będą zastosowane przy nowych wyborach Rad powiatowych rozpisanych po wejściu w życie niniejszej ustawy.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Ogólna rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Ogólna rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozpraw szczegółowych. Proszę odczytać art. I.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Art. I.

Paragraf 14. ustawy o Reprezentacjach powiatowych z dnia 12. Sierpnia 1866 Dz. ust.

kraj. Nr. 21. w dotychczasowym brzmieniu zostaje uchylony i ma brzmieć jak następuje:

Peryod wyborczy.

§. 14.

Rada powiatowa wybiera się na lat sześć. Wyjąwszy przypadek przewidziany z §. 53. Rada sprawować winna swoje czynności aż do wstąpienia nowo obranej Rady.

Wydział powiatowy obierany będzie na cały peryod wyborczy Rady powiatowej i urzęduje aż do wstąpienia nowego Wydziału.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z brzmieniem art. I., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać art. II.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Art. II.

Powyższe postanowienia będą zastosowane przy nowych wyborach Rad powiatowych rozpisanym po wejściu w życie tej ustawy.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z brzmieniem art. II., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać art. III.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z brzmieniem art. III., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać wstęp.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim dotycząca przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj powiatowych na lat sześć.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam:“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się ze wstępem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romer. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, ze-

chce rękę podnieść (większość). Ustawa przyjęta jest w trzecim czytaniu.

Dalszym punktem porządku dziennego jest (czyta):

„Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie polepszenia stanowiska zastępców nauczycieli szkół średni.“

Sprawozdawca poseł Zoll ma głos.

P. Męciński. Proszę o głos co do porządku dziennego.

JW. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Na siódmym miejscu dzisiejszego porządku dziennego jest sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Pilata względem zmiany §§. 5 i 6 krajowej ordynacji wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. Wniosek ten jako zmieniający ordynację wyborczą potrzebuje obecności $\frac{3}{4}$ posłów, i z tego powodu wczoraj nie przyszedł ten wniosek pod obrady. Ponieważ wielu posłów przywiązuje znaczenie wielkie do tego wniosku i do tej zmiany, dla tego stawiam wniosek, aby p. Marszałek zapytał Izbę, czyliby nie zezwoliła na zmianę w porządku dziennym, aby punkt siódmy wziąć teraz przed innymi pod obrady.

JW. Marszałek. Kto się zgadza na tę propozycję zmiany porządku dziennego, ażeby punkt siódmy przed punktem trzecim wziąć pod obrady, zechce rękę podnieść, (większość). Zmiana ta jest przyjęta.

Następuje zatem sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Pilata względem zmiany §§. 5 i 6 krajowej ordynacji wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. (ob. aleg. 72.) Sprawozdawca poseł Fruchtman ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtman (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 72.)

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania!

JW. Marszałek. Skoro Izba życzy sobie, aby p. sprawozdawcę uwolniono od czytania sprawozdania, więc proszę odczytać tylko sam projekt do ustawy.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

Ustawa

z dnia zmieniająca §§. 5 i 6 krajowej ordynacji wyborczej.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim postanawiam:

I.

Postanowienia §§. 5 i 6 krajowej ordynacji wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. przestają obowiązywać w dotychczasowym brzmieniu i odtąd opiewać będą następnie:

§. 5.

Dla wyboru posłów z gmin wiejskich tworzy każdy z obecnych siedmdziesięciu czterech powiatów politycznych osobny okręg wyborczy.

§. 6.

Miejscem wyborczym dla każdego okręgu wyborczego gmin wiejskich, jest siedziba politycznej władzy powiatowej.

II.

Ustawa niniejsza zacznie obowiązywać przy pierwszych po jej ogłoszeniu następujących ogólnych wyborach posłów na Sejm krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisali się p. posłowie Rybicki, Mieroszowski i Jan Popiel. P. Rybicki ma głos.

P. Dr. Rybicki. Wysoki Sejmie! System elektoralny a zatem i podział na okręgi wyborcze stanowi część całego systemu konstytucyjnego naszego, który jest bardzo cennym nadanym nam bytkiem, którego strzedz i pilnować powinniśmy i którego naruszyć nie należy bez gwałtownej koniecznej potrzeby. Ja sam uznaję, że ten podział na okręgi jak i w ogóle cały system wyborczy nasz jest wadliwy, i że życzyć by należało, żeby wiele wadliwości usunięto, żeby sam system został rozwinięty i rozszerzony, atoli jestem tego zdania, że inicjatywa wszelkiej zmiany powinna wychodzić od kraju. Kraj sam powinien poczuć potrzebę zmiany i powinien uznać ją i dopominać się jej. Dzisiaj ta zmiana spada nagle na Izbę i ja przynajmniej nie wiem, aby w publiczności naszej, aby pomiędzy wyborcami naszymi odbywał się jakiś ruch w kierunku tej zmiany, jaka właśnie tu jest poruszona. Jednakowoż być może, że bez względu na to, że żaden ruch między wyborcami w tym kierunku się nie odezwał, zachodzi ważna polityczna przyczyna, racja polityczna, abyśmy w tym kierunku nasz system elektoralny zmienili. Szukałem też takiej przyczyny w motywach sprawozdania, ale niestety znaleźć jej nie mogłem. Gdybym był ją znalazł,

byłbym ugiął przed nią czoła. Oto jeden z najważniejszych motywów mających usprawiedliwić tę proponowaną zmianę jest, że nowy podział terytoryalny kraju nie uwzględni granic dawnych powiatów. Prawda.

Ale czyż ta sama okoliczność jest dostateczną, abyśmy ruszyli jedno z fundamentalnych praw naszych. Zdaje mi się, że nie. Jest drugi motyw, „szybkość i jednolitość w przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów, a że te są wtenczas tylko możliwe, jeżeli jedna i ta sama władza w całym okręgu wyborczym tem się zajmuje! Prawda Panowie, starostwa mają bardzo wielką pracę biórową i manipulacyjną, gdyż z kilku starostw akta muszą przychodzić do jednego. Jeżeli ułatwienie czynności biurowej, ułatwienie czynności manipulacyjnej dla Panów starostów może być rzeczą bardzo pożądaną, nie wiem czy ta przyczyna sama dla siebie może być wystarczającą, abyśmy wprowadzili zmianę radykalną dotyczącą praw wyborczych. Wprawdzie znajduję tu jeszcze jeden motyw trochę więcej organiczny, niż te dwa, które zacytowałem ośmieliłem się t. j., że często gminy należące do różnych powiatów politycznych i sądowych razem jednego posła wybierają, a pożądanem by było, aby należący do jednego okręgu wyborczego, należeli i do jednego powiatu, bo takich wyborców łączy wspólność interesów lokalnych i wspólność reprezentacji powiatowej.

To byłby argument więcej organiczny i ważniejszej natury, ale pytam się Panów czy wszelkie podziały terytoryalne, któreśmy przeżyli i dożyli, czy te wszystkie rozwinęły się wskutek naturalnych stosunków naszych? Zdaje mi się, że te wszystkie podziały naturalne, są mechaniczne, ze względów administracyjnych stworzone i nie wyrosły z potrzeb i natury życia.

Mieliśmy początkowy i pierwotny podział na cyrkuły, był to podział uczyniony tylko w celach administracyjnych a dla kraju zupełnie obojętny, bo wszystko jedno było dla ludności, czy landsdragon przyjechał do wsi z Przemyśla czy z Sanoka. To było obojętnem. W roku 1855. przyszedł z nową organizacją — zaprowadzenia władz państwowych — nowy podział. Ten był tak samo mechaniczny a zrobiony także li tylko ze względu na cele administracyjne, bez względu na potrzeby ekonomiczne i na różnorodność kraju naszego. Jednak ten podział, jakkolwiek mechaniczny i zewnętrzny miał jedną dobrą stronę, t. j., że

tworzył kółka małe, a w każdym kółku było centrum i peryferya była niedaleko.

Następnie przyszedł znowu nowy podział ze względów administracyjnych i ściągnięto te wszystkie pojedyncze becyrki w jedno starostwa. A czy te starostwa są rzeczywiście zastosowane do potrzeb ekonomicznych, do natury i różnic kraju naszego? Oto pracujemy przez tyle lat, aby ten podział zastosować do potrzeb ekonomicznych kraju, co moment wydzielamy i przydzielamy gminy, znajdujemy całe części starostw, które z drugimi i z centrum swoim nie mają żadnej łączności interesów, — więc i ten sam взгляд nie byłby dostatecznym, aby wprowadzać zmianę tak ważną, jak ta, którą odczytano. Lecz nie miałbym nic przeciw temu, gdyby szło o samo przesuwanie, przestawienie. Zgodziłbym się na to. Ależ tu jedna okoliczność zachodzi. Pierwotny podział na okręgi opierał się na podziale na becyrki. Jakkolwiek ta podstawa nie odpowiadała może rzeczywistym warunkom i potrzebom kraju naszego, jednakowoż miała tę jedną dobrą stronę, że różnica pomiędzy pojedynczymi okręgami wyborczymi nie była zbyt rażąca niesprawiedliwością.

Różnica zachodząca między jednym a drugim okręgiem wyborczym mieściła się w stosunku liczb 2 : 1 t. j., że okręg, który wybierał jednego posła, był dwa razy tak wielki, jak drugi, który również jednego posła wybierał. Teraz wskutek tej propozycji ta niesprawiedliwość początkowa jest niesłychanie spotęgowana, albowiem maximum, które wedle dotychczasowego podziału wyborczego wynosi jak sprawozdanie powiada 101.046 ma się podnieść do 131.465, a znowu minimum, które wedle dzisiejszego systemu okręgów wyborczych wynosi 46.336 schodzi na 44.947 a zatem mamy różnicę o 31.799, czyli okręg, który ma 131.000 ludności jest tutaj równany z okręgiem, który ma 44.000 ludności.

Nie mówilibym o tem, gdyby szło o nowe zaprowadzenie, gdyby się nie rozchodziło o prawa rzeczywiście nabyte, ależ właśnie ta zmiana teraz proponowana zmierza do tego, aby jednym okręgom prawo wyboru posła, prawo mienia jednego reprezentanta odebrać a nadać to prawo frakcyi, która tylko $\frac{1}{3}$ ludności reprezentuje. Ta niesprawiedliwość jest rażąca, a proszę panów jest rażąca właśnie dla okręgu wyborczego rzeszowskiego, który to maximum ludności reprezentuje. Dotąd starostwo rzeszowskie składa się z 7 sądów po-

wiatowych, które stanowią 2 okręgi wyborcze. Mamy Rzeszów, Głogów i Tyczyn, Strzyżów. Te 2 okręgi wyborcze wysyłają po jednym posle, a wedle tej zmiany całe starostwo ma wysłać jednego posła, t. j. całe starostwo rzeszowskie ma być pozbawione prawa mienia dwóch reprezentantów i prawo to ma być zredukowane do jednego. Nie wiem, czy ten powiat tak dalece przewinił, aby go pozbawiać tak wielkiego prawa konstytucyjnego, żeby tylko jednego posła miał. Gdyby szło o rozszerzenie prawa wyborczego, gdyby szło o nadanie prawa wysyłania posła dla okręgów, które go nie mają, chętnie bym za tem głosował ale aby to nie było połączone z uszczerbkiem praw nabytych.

Panowie! być może, że mogą zachodzić ważne racje polityczne, które nie są tu wyrażone, które nie przysły do mej wiadomości. Wiem tylko, że znajdujemy się na początku nowego okresu legislacyjnego. Jeżeli ta kwestya jest ważną, dość będzie czasu, aby się nad nią zastanowić, szerzej i głębiej ją zbadać i odnieść się do kraju, żeby i kraj pod tym względem mógł swoją opinię wyrazić. Na wszelki wypadek tu nie ma w tym względzie żadnej nagłości, nie ma periculum in mora, bo dopiero nasze sześćdziesiąte się rozpoczęło, dla tego w tej myśli ośmielam się postawić następujący wniosek (czyta):

„Wniosek komisji prawniczej zmieniający §. 5 i 6 ordynacyi wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. odsyła się do Wydziału krajowego do bliższego zbadania i przedstawienia na najbliższej sesyi“.

JW. Marszałek. Kto popiera odczytany wniosek p. Rybickiego, zechce rękę podnieść, (dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. P. Mieroszowski ma głos.

P. hr. Mieroszowski. Wnioskowi komisji uczyniono zarzut, że nie wyszedł z kraju, od stron interesowanych. Nie przeczę, że strony interesowane nie przedłożyły tu petycji w tej mierze. Ale ztąd, że to przyznaję, daleko jeszcze do przyznania, żeby strony interesowane były kontente z dzisiejszego podziału, albo żeby ten podział, który projektowany jest w projekcie ustawy stojącej na porządku dziennym, im nie był zupełnie odpowiednim. Że te strony interesowane petycjami nas nie zasypały, dla czego się to stało, rzecz prosta, bo one tak jeszcze mało obznajomione z życiem parlamentarnem, że chociaż nie kontente z dzisiejszego stanu, je-

żeli ktoś nie weźmie inicjatywy, nie poprzędzi i nie pokieruje, w takim razie one same z szeregiem petycyj nie wystąpią. Więc tłumaczenie powodu, dla czego tej petycji nie ma, mieści się w tej okoliczności, że nie było takich, którzyby znajdowali w tem swój interes, ażeby zmianę w tej mierze wywołać; bo jeżeliby byli tacy, toby i petycje były się znalazły. Ale jeżeli nam chodzi o to, aby podział kraju na okręgi wyborcze był odpowiedni życzeniom ludności i ich potrzebom, to wtedy musimy, za dzisiejszym wnioskiem głosować. Pokaże się przy każdym wyborze włościan do Sejmu, że bardzo wielka liczba ludności naszej nie wie, gdzie ma wybierać, dopiero ze zdziwieniem się dowiaduje, że nie tam gdzie zawsze; — dowiaduje się, że jedna część powiatu należy do zupełnie innego, że jedna wieś ma w innym powiecie głosować. I tak przy wyborach w powiecie wielickim z czterech starostw części są przydzielone do starostwa wielickiego, a między temi 4 częściami z jednego powiatu jest jedna pojedyncza wieś. Z tak małego powiatu, jak krakowski, który mam zaszczyt reprezentować, przydzielono jedną cząsteczkę do powiatu chrzanowskiego. I właśnie jest ten wypadek, że włościanie, którzy ze mną mieszkają w tej samej gminie, mnie nie wybierali, chociażby byli mnie z pewnością wybrali. Ale za to Skawina, która niema z nami nic wspólnego, została przyłączoną do nas, chociażby ta gmina była bardzo interesowana w tem, żeby przy wyborze posła brała czynny udział i rzeczywisty z powiatu Wielickiego.

Otóż przez to utrudnionem jest wyrobienie się zdania u wyborców włościańskich, utrudnione uwzględnienie ich życzeń, utrudnione ich wykonanie prawa politycznego, utrudnionemi rekursa. Dziś włościanie nawet — smutno, ale tak jest — nie wiedzą, gdzie się z rekursem udać, czy do tego starostwa, do którego należą, czy do tego starostwa, w którym wybierali, a gdzie są zupełnie obcemi. — Dziś z całą sumiennością zaręczyć mogę, że jeżeli projektowana ustawa wejdzie w życie, nikt tak z niej nie będzie zadowolonym, jak włościańscy wyborcy — ale chodzi tu o to, czy dla czegoś nowego mamy poświęcić coś istniejącego nam drogiego i miłego. — Otóż słyszeliśmy właśnie z wymownych ust poprzedniego mowcy, że ten podział cały nie jest historyczny i że jest nam zupełnie najobjętniejszym. A juścić historia naszego kraju z tym

podziałem w żaden sposób w związku być nie może.

Cóż za dzisiejszym podziałem przemawia? ta okoliczność, że on odpowiadał rzeczywistym stosunkom. Ale dziś za nim nic nie przemawia, gdyż wówczas, kiedy go zaprowadzano przemawiało to, że ponieważ koniecznie potrzeba mieć zasadę, na której się urządza wybory, więc tę zasadę dawał administracyjny i geograficzny podział kraju, jaki wtedy był. — To służyło za podstawę do zakreslenia tych wyborów, więc, gdyby albo ówczesny podział kraju do dziś dnia był pozostał, albo gdyby przy zredukowanej liczbie starostw 172 na 74, co jest w dzisiejszej organizacyi, gdyby były przy redukcji pozostały granice dawnych powiatów w ten sposób nienaruszone, ażeby dzisiejsze powiaty obejmowały pewną ilość całych dawnych, wtedy byłby podział rzeczywiście oparty na stanie faktycznym choć nie historycznym i byłby prawdą. — Ale zmieniający tę organizacyą i zarzuciwszy ją zupełnie, że o tych 172 powiatach już mowy nie ma, pokrajawszy te powiaty w najrozmaitszy sposób i utworzywszy 74 w zupełnie inny sposób, przywiązywać dziś jakąkolwiek wartość historyczną do tego, co nie jest historycznem i do tego jako istniejącego, co nie istnieje, to jest dla mnie czystą zagadką — (Brawo, bardzo dobrze). Zarzuty są przeciw każdej rzeczy możebnej i niejednen z nich będzie ugruntowany, ale gdy to, co się powie pro, zrównoważy się z tem, co jest contra, zobaczy się, co przeważy. Ja nie przeczę, że liczba ludności reprezentowanej przez posła według nowego projektu nie będzie zawsze arytmetycznie jedną i tą samą. Nie przeczę, przyznaję zupełnie, ale nigdy nie czytałem o tej zasadzie w Austrii, żeby pewna liczba głów uprawnioną była do wyboru jednego posła. O tem w Austrii nigdy nie słyszałem.

Jakbyśmy się wdali w statystykę wyborów, jakbyśmy zaczęli ważyć, wiele z jednej kuryi wybiera jednego, wiele z drugiej kuryi drugiego posła, jeżelibyśmy się wdali w arytmetykę, wiele trzeba płacić podatku, ażeby mieć posła w Sejmie, — to byśmy przyszli do rezultatów, któreby okazały zupełnie inne różnice, niż różnice przez poprzedniego mowcę wskazane. Ażeby tylko wziąć największe różnice, nie mówiąc o innych których jest bardzo wiele, to mamy tu posłów z izb przemysłowych, handlowych, mamy posłów z większych posiadłości i mamy wiejskich. —

Proszę porachować liczbę tych, którzy ich wybrali, czy liczba będzie jednakowa.

Proszę porachować ich podatki, czy według jednej cyfry podatkowej są rozdzieleni?

Z tego widać, że według dzisiejszej ustawy, a myślę, że ona dość długo będzie obowiązywać, nie dojdziemy do tego systemu szwajcarsko-amerykańskiego, ażeby cyfra głów upoważniała do wyboru posła.

Ja więc wezmę na moje sumienie tę niesprawiedliwość, która powstanie z tej nowej ustawy, jeżeli ją uchwalimy, że dziś 10.000 ludności będzie reprezentowanych to więcej niż było do dziś, a tam o 10.0000 mniej. — Są dwie rzeczy nadszwyczaj oryginalne w dzisiejszym stanie. — Chodzi o to, ażeby starostwo, które wybiera dwóch posłów, nie straciło tego prawa, że ma ono mieć dwóch posłów, podczas gdy są, zdaje mi się dwa starostwa (P. Męciński: Jest 6) czy też sześć takich, które nie mają żadnego posła.

Z tego się pokazuje, że może być według dzisiejszego systemu starostwo o dwu, jednym i i żadnym posle. — Starostwo reprezentowane przez żadnego posła (wesolość) nie jest zdaje się tak mocno reprezentowane, ażebyśmy powiedzieli, że ma za dużo posłów, ażebyśmy nie mogli mu jednego przyznać. (rawo). To jest tylko jakieś złudzenie statystyczne, jeżeli nam się zdaje że ci mają dwu posłów, a tamci żadnego. — Oni mają mniej więcej wszyscy jednakowo, nawet ci, którzy nie mają żadnego posła, tylko kraj jest tak pokrajany, tak poćwiartowany na wszystkie strony, że nikt zgadnąć nie może, gdzie wybiera i kto jest czym posłem. — Mnie się zdaje, że, jeżeli (uznamę to z największą przyjemnością) trutynujemy wykazy tak ostro, jeżeli w tych wyborach w ostrości sądu idziemy tak daleko, jak żadne ciało parlamentarne na świecie, jeżeli wykreślamy wszystkie głosy, przeciw którym jest uczyniony zarzut, to zróbcie Panowie możebnem władzy, aby ta władza wykonywała te obowiązki, które jej są przepisane.

Głosy: Bardzo dobrze.

Tymczasem być może możebnem dla mnie przynajmniej jest to wątpliwem, — że Starostwa są w stanie na "czas dokonać tych wszystkich robót wyborczych t. j. rozesłania tych list, zbierania rezultatów i t. d. Być może, a wtedy będzie nowy powód dla mnie admiraowania sprężystości tych władz. Ale dla mnie jest

to zagadką, czy one są w stanie to zrobić; to jest też powodem, dla czego tyle jest protestów, to jest powodem, dlaczego tyle głosów unieważnia Wydział krajowy, dlaczego tyle się uznaje wyborów za nieważne, i tyle jest niezadowolonych z wyborów.

To są powody, które mnie skłaniają do głosowania za ustawą, która jest właśnie na porządku dziennym. (brawo).

JW. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Bardzo mało dodam do wywodów szanownego kolegi p. Rybickiego, z którym mnie jednakowe zapatrywania na tę rzecz wiążą. Wszakże tylko sama konkluzja zapatrywania wiąże mnie z nim t. j. wniosek odesłania tej sprawy do ostatecznego zbadania Wydziałowi krajowemu i zdania sprawy na najbliższej sesyi. Wszystkie bowiem tak uczone wywody, którą od kolegów Rybickiego i Mieroszowskiego słyszałem, bynajmniej mnie nie przekonały, ani te oscylacje nie wielkie wykazane między populacją a ilością gmin w powiatach i te wszystkie proporcje jednych lub drugich. Przyznam się, że zniósłbym oscylacje i nierówności niesłychanie większe.

Przeciw wnioskowi szanownego kolegi Piłata nie przytoczę ani jednego argumentu, bo argumentów nie mam wcale, a śmiem powiedzieć, że niemal nikt dziś mieć nie może. Argumenta, boję się, że po niewczasie się ukażą, a wtedy — mnie się zdaje — będziemy je czuć. Dziś prawie nikt nie jest w stanie powiedzieć coś o tem, czy to będzie na dobre czy na złe.

Śmiem powiedzieć, że może nam warto brać za przykład innych, nim decyzją taką poweźmiemy. Wiemy, że jeden naród przedewszystkiem to narzędzie parlamentarne u siebie wydoskonalił i tak dalece niem władać umie, że niem się nie kaleczy. Otóż ten naród znosił przez wieki najpotworniejsze w świecie cyrkumskrypcje wyborcze. Wiadomo większej części Panów, że z początku tego wieku Liwerpol mający pół miliona mieszkańców — nie wybierał posła, dak dalece byli ci ludzie przekonani niesłychanie o ważności koserwatyizmu co do cyrkumskrypcji wyborczych.

Sądzę, że dziś na początku kadencji nic nas nie nagli, że może na ten rok poszlibyśmy za przykładem tego narodu i poczekałibyśmy jeden rok.

Zresztą nie mam nic więcej do powiedzenia, chyba, że podzielał wniosek posła Rybickiego.

P. Małeckki. Czynie wniosek zamknięcia dyskusyi.

P. Dr. Pilat. Proszę o głos.

P. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (większość). Dyskusya zamknięta. Głos ma p. Pilat.

P. Pilat. Chcę zająć się przemówieniem pierwszego z mowców przeciw wnioskowi komisji, lecz przedewszystkiem pozwolę sobie sprostować cokolwiek samo sprawozdanie. Zestawiając ludność według okręgów wyborczych dzisiejszych a przyszłych t. j. dzisiejszych powiatów politycznych, szanowny sprawozdawca o tyle się pomylił przy obliczaniu ludności przyszłych okręgów, że wciągnął do niej także ludność miast, które wybierają posła na Sejm osobno, podczas gdy te same miasta nie są policzone w danych ludności okręgów wyborczych dotychczasowych. Skutkiem tego zajdą niejaki zmiany zestawienia przyszłych okręgów podług ludności, a w szczególności nastąpi także zmiana co do okręgu wyborczego rzeszowskiego. Jest wymieniony w sprawozdaniu jeden okręg w kategorii najwyższej — nad 130.000. Choć takiego okręgu nie będzie, bo jeżeli odciągniemy od ludności powiatu rzeszowskiego ludność miasta Rzeszowa, wtedy cyfra ludności w tym powiecie jako okręgu wyborczym gmin wiejskich wyniesie 120.000, i będzie jeszcze jeden okręg wyborczy z większą liczbą ludności t. j. 126.000 a mianowicie okręg złoczowski. Żadnego jednak okręgu nie będzie w tej kategorii najwyższej nad 130.000. Żeby rzecz przedstawić w krótkości — stosunek ludności okręgów wyborczych dawnych i okręgów przyszłych po sprostowaniu będzie się przedstawiał następująco:

z ludnością	nijżej 60.000	jest	okr..	9	będzie	11,
„	„	„	„	60—100.000	jest	„ 63 „ 58,
„	„	„	„	100.000	„	„ 2 „ 5,

Jak Panowie ztąd widzą, różnice nie są zbyt doniosłe; zwiększają się one w okręgach wyborczych najmniejszych i największych na niekorzyść średnich, ale różnica nie jest tak znaczna, aby prowadzić mogła do innego na całą sprawę poglądu. Zarzucano, iż treść wniosku posła rzeszowskiego zarzut ten zawiera,

że ta sprawa nie jest dość przygotowaną. Ja sądziłbym owszem, że jest ona poprzedniemi pracami Sejmu i Wydziału krajowego w tym przedmiocie przygotowaną zupełnie dostatecznie. W roku 1867 kiedy układano nowy podział kraju na 74 powiatów właśnie miano ma myśli, jak stwierdziło sprawozdanie komisji, sprowadzić zgodność powiatów z okręgami wyborczymi gmin wiejskich. W roku 1878 zaczęto w naszym kraju na podstawie uchwał Sejmu i uchwał Rady państwa, wzywających do ujednostajnienia okręgów politycznych i sądowych, przeprowadzać liczne zmiany w rozgraniczeniu okręgów politycznych i sądowych. Te zmiany dziś są na ukończeniu, a przy przeprowadzeniu tych zmian, które trwały aż do roku bieżącego, badano i uwzględniano skrupulatnie życzenia interesowanych, oświadczenia gmin i Reprezentacyj powiatowych, stosunki siły podatkowej, stosunki obszarów, ludności, komunikacyjne, i t. p. Władze autonomiczne z jednej strony, władze rządowe z drugiej strony, i to tak władze administracyjne jak i sądowe współdziałały, aby dokładnie oznaczyć, jakie interesy w grę przy takim podziale wchodzić mogą i aby stworzyć ile możliwości podział trwały.

Otóż to dzieło jest dziś ukończonem. Cóż naturalniejszego, ażeby, skoro z góry bo w r. 1867 była powzięta myśl, żeby przystosować podział na powiaty polityczne, żeby dziś, gdy podział ten na powiaty jest ustalony, do tego podziału na powiaty polityczne przystosować podział na okręgi wyborcze? Że taka była myśl w r. 1878 świadczy także sprawozdanie Wydziału krajowego z owego roku Sejmowi przedłożone, gdzie powiedzianem było, że (czyta): „należy przedewszystkiem przyjąć zasadę, że każdy powiat polityczny względnie autonomiczny ma wybierać posła z grupy gmin wiejskich. Jednakże do tego przystąpić obecnie nie można, ponieważ podział nie jest jasno przeprowadzony.“

Rzeczywiście było to na początku owych przemian w okręgach. Podział dzisiejszy jest podziałem z r. 1867 z pewnemi zmianami, zwłaszcza w okręgach sądowych. Od r. 1867 podział ten polityczny trwa i wzył się; według tego układają najrozlicniejsze stosunki ludności, według tego układa się życie autonomiczne, więc też rzecz słuszną, jak poprzedni mowca przemawiający za wnioskiem komisji podniósł, aby także według tego podziału, który w ten

sposób stanie się niejako zasadniczym dla całego życia publicznego, ażeby według tego podziału układały się także okręgi wyborcze.

W szczególności co do powiatu Rzeszowskiego, któremu ma być wyrządzona wielka krzywda przezto że wybierał dwóch posłów, a będzie wybierał jednego, muszę przedewszystkiem zauważyć, że przy przyjęciu nowego okręgu wyborczego zawsze zajdą pewne zmiany, pewne gminy odpadną z okręgu wyborczego Rzeszowskiego dotychczasowego, i przejdą do innych okręgów. A jeżeli się zapytamy, skąd pochodzi ta anomalia, że okręg Rzeszowski wybiera dwóch posłów, jakim sposobem się to dzieje. skoro jest tyle powiatów ilu posłów, odpowiedź jest łatwa. Proszę zajrzeć do petycji, są tam dwie petycje z powiatów sąsiednich, a mianowicie? Rad powiatowych Niskiej i Kolbuszowskiej. i jedna i druga prosi o zmianę ordynacyi wyborczej a to dlatego bo są pokrzywdzone na korzyść okręgów Rzeszowskiego i Łańcuckiego. Tamte dwa powiaty dotychczas posłów nie wybierały, były porozdzielane między inne powiaty.

Teraz jeszcze słówko co do kwestyi odroczenia. W razie odroczenia i przekazania sprawy Wydziałowi krajowemu do zbadania, według mego skromnego przekonania będziemy za rok na tem miejscu, na jakim dzisiaj się znajdujemy. (Głosy: Słusznie). Albo Wydział krajowy zgodzi się na wniosek komisji, na cóż wtedy była zwłoka? Albo będzie za zatrzymaniem dzisiejszych okręgów, a w tej mierze Panowie, którzy są zdania że podział na okręgi wyborcze według powiatów politycznych jest niestosowny mogą się już dzisiaj przyczynić swojemi głosami, ażeby obecny podział był zatrzymany. Ażeby zaś Wydział krajowy nowe okręgi wymyślał, tego nieprzypuszczam. Myśmy się już dość nacierpieli z powodu niezgodności okręgów administracyjnych z okręgami sądowymi a wyborczych okręgów z jednymi i drugimi, ażebyśmy dalej jeszcze tę niezgodność mieli potęgować; sądzę że wszystkim co w jakiejkolwiek zostawali styczności z gminami wiejskimi czy jako członkowie komitetu centralnego, czy jako bliżej interesowani na miejscu, w świeżej pamięci tkwią niedogodności jakie z tej niezgodności okręgów wynikają, sądzę za tem że jeśli kiedy to teraz kiedy to tkwi w świeżej pamięci członków Wysokiej Izby jest rzeczą stosowną tą kwestyę podnieść i załatwienia od Wy-

sokiej Izby się domagać. Z tego powodu popieram wniosek komisji (brawo).

JW. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. W obec przemówienia poprzednich mowców pp. Mieroszowskiego i Pilata, którzy w zupełności wyczerpnęli argumenta rzeczowe, mnie nie wiele pozostaje do dodania. Chcę tylko słów kilka odpowiedzieć pp. Rybickiemu i Popielowi; powiedział naprzód poseł rzeszowski, że te okręgi wyborcze jakie dzisiaj mamy są cennym nabytkiem naszym, więc je strzedz powinniśmy. Nigdy tak nie jest. Cennym nabytkiem jest prawo wyborcze i tego strzeżliśmy zawsze i strzedz będziemy. Tak jest, strzedz mamy prawa, a nie źle zakreślonych okręgów których oznaczenie jest krzywdą dla wielu miejscowości.

Powiedział dalej p. Rybicki, że do tego rodzaju zmiany inicjatywa winna iść od kraju a nie od Sejmu.

A któż to jest Sejm? wszak Sejm tylko jest reprezentacya kraju, rzecznikiem jego praw i potrzeb, wszak kraj cały nie może obradować i inaczej wypowiadać swoich potrzeb jak tylko za pośrednictwem Sejmu. Przecież powszechnego głosowania ludu, ani dla tej, ani żadnej innej sprawy urządzać się nie będzie, i na to tutaj jesteśmy, aby wiedzieć co zmienić, co uchwalić, a co po staremu zachować mamy.

Pyta się dalej Szanowny poseł czy jest jaka przyczyna, która powoduje tę zmianę. Dla mnie tych przyczyn jest wiele. Najprzód ogromna niedogodność dla władz administracyjnych, niedogodność dla wyborców obcych, dla siebie w czasie wyborów a co najważniejsza, że wyborcy tracą czucie łączności z swym reprezentantem. Albowiem, jeżeli okręg dzisiejszy wyborczy składa się z gmin pojedynczych należących do czterech lub pięciu powiatów to przyznacie Panowie, że cały stosunek między posłem w pewnej miejscowości odległej zamieszkałym, a wyborcami kończy się z dniem wyborów, i naturalna łączność, wspólność interesów w ciałach autonomicznych jak n. p. w Radzie powiatowej, tutaj żadnego nie ma użytkowania. A są przecież interesa czysto lokalnej natury, które koncentrują się w powiecie jako w jednostce administracyjnej i którym przez takie rozbitcie okręgów nie może stać się zadość.

Niektóre okręgi wyborcze n. p. Mościska-Sądowa Wisznia składają z gmin należących, aż do 5. powiatów t. j. Mościskiego, Rudeckiego,

Samborskiego, Sądowa Wisznia i Gródeckiego. Ani się więc znają wyborcy pomiędzy sobą, ani ich wiąże wspólność interesów i potrzeb lokalnych, których wszędzie jest pewna ilość.

Inny okręg wyborczy Mikołajów-Żydaczów, składa się z gmin należących do powiatów Żydaczów, Kałusz, Stryj, Rohatyn, Bóbrka.

Czy więc znają się ci wyborcy, czy spotykają się kiedy, czy to w Radzie powiatowej, czy w Starostwie czy w swoim Tow. zaliczkowym, — czy mają co z sobą wspólnego. — A poseł jak się wywiąże z ich żądań i potrzeb lokalnych, o których mówiłem — kiedy one nie są jedne — coraz inne — czasem nawet sprzeczne. I znosić się posłowi ze swemi wyborcami — tak rozrzuceniem jest bardzo trudno. A jabym rad bardzo, aby poseł ze swoimi wyborcami stykał się nie tylko co sześć lat ale i częściej. Powiada szanowny poseł Rybicki, dlaczego przez tę zmianę ma się dziać krzywda miejscowości, w której on zamieszkuje. Jabym się zapytał, dlaczego się dzieje daleko większa krzywda od lat 20 miejscowościom które nie mają posłów osobnych jako to Grybów, Nisko, Kolbuszowa, Ropczyce, Przemyślany, Staremiasto. Pytam, komu tu się dzieje większa krzywda, czy Rzeszowowi, który przez 20 lat wybierał dwóch posłów, czy n. p. Kolbuszowej, która lat 20 nie wybierała żadnego posła? Tego rodzaju więc uregulowanie ustawy, jak komisya proponuje zdaje mi się jest nie tylko bezwzględnie sprawiedliwe i na czasie, ale winno być przeprowadzone jak najprędzej, aby nadal jeszcze dłużej nie narażać pojedynczych powiatów. Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że cały podział powiatów w ich dzisiejszych granicach został uchwalony w Sejmie. Namiestnictwo poprzednio porozumiewało się z Wydziałem krajowym i rzecz weszła tutaj już należycie zbadana, a właśnie to badanie i regulacya miały na oku zmianę ordynacyi wyborczej w taką jak ją dzisiaj proponuje komisya. Nie można więc powiedzieć, że rzecz jest niebadana!

Dzisiejsze granice okręgów wyborczych nie były żadnym wynikiem realnych potrzeb kraju, ale były wynikiem przypadku. W chwili, kiedy konstytucya weszła w życie, rzecz miała się tak, że było 176 tak zwanych po polsku, „becyrków“ (wesołość). Z tych 176 becyrków, musiało być utworzonych 74 okręgów, bo tylu miało być posłów z małej własności, składano więc po dwa lub trzy na jeden okręg wyborczy i ztąd te

okręgi w dzisiejszym ich rozkładzie. Zrobiono tedy co zrobić można było w danych okolicznościach, przyjmując do podziału ówczesny stan praktyczny — dziś już zatarty, nieistniejący, zniesiony innym podziałem administracyjnym. I my liczymy się z tą samą podstawą, to jest ze stanem jaki jest dzisiaj i dla tego zawotujemy zmiany proponowane. Ustawa wyborcza wówczas rachowała się z faktycznym stanem rzeczy i to robiła co robić musiała.

Zupełnie nie rozumiem argumentów posła Popiela przywiedzionych za odroczeniem tej sprawy. Cóż zyskamy na odroczeniu? Rozumiem, że są sprawy, które przy bliższym badaniu okazują się niedość dojrzałe, które trzeba jeszcze bliżej badać, wyjaśnić, odroczyć, umotywić cyframi. Tu jednak nie zachodzi ten wypadek i jakkolwiek nie powątpiewam o badawczej płodności Wydziału krajowego, jestem jednak pewny że w tej kwestyi nic nam nowego nie powie. Mamy akta pod ręką, daty statystyczne, ludność, przestrzeń powiatów, znamy podział okręgów. — Cóż nam Wydział krajowy więcej powie. Argument, który przytoczył poseł Popiel, że n. p. Liverpool długie lata nie miał okręgu wyborczego, nie tylko nie przemawia przeciw nam, ale owszem za nami. Bo dlatego właśnie, że taki Liverpool, i inne jemu podobne miejscowości nie miały okręgu wyborczego, dlatego ustawę Anglia zmieniła, i dziś je mają (brawo!). A stało się to nie dziś, ale przed 70 kilku laty. Zdaje mi się bowiem, że ustawa wyborcza co do miasta Liverpoola, Manchesteru i innych została zmieniona w r. 1805, a więc przeszło przed 70 laty. Było tam złe, zostało naprawione, a poseł Popiel argumentuje: „dla tego że tam trwało długo, to chociaż zostało zmienione — niech i u nas trwa długo“. Tej argumentacyi trudno mi zrozumieć. W Anglii kilkudziesięciom okręgom wyborczym, które miały prawa głosowania, odebrano to prawo dlatego, że stosunki handlowe, przemysłowe i ekonomiczne zmieniły się, więc innym okręgom dać je trzeba było. Jeżeli kraj tak konserwatywnie, tak stojąco twardo przy swoich dawnych zwyczajach, nawet przesądach, swoim starym parlamentaryzmie uznał potrzebę zmiany okręgów wyborczych, bo tego sprawiedliwość wymagała, to zdaje mi się, i my nie popełnimy żadnego grzechu, jeżeli w młodziutkim parlamentarnem naszym życiu, nie będziemy konserwatywni więcej jak Anglia, jeśli zrobimy to co ona zrobiła,

jeśli zmienimy ustawę niesłuszną i spełnimy to, czego sprawiedliwość wymaga (brawa i oklaski). Dlatego w całości wotować będę za wnioskiem komisji.

JW. Marszałek. Dyskusja zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Dr, Fruchtman. Po przemówieniach szanownych obrońców wniosku komisji, posła Mieroszowskiego i posła Męcińskiego nie pozostaje mi wiele do powiedzenia. Odpowiem tylko posłowi Rybickiemu, który mówił o zmianie systemu wyborczego, że my system ten nie naruszamy, lecz pozostawiamy system ten tak jak był zupełnie nie tknięty. Zostają jak były wybory pośrednie ze swoimi prawyborami, zostaje ta sama liczba posłów i ta sama liczba okręgów wyborczych. Poseł Rybicki powołał się na to, że z kraju nie wyszło żadne życzenie o zmianę ordynacji wyborczej. Tu muszę mu zaprzeczyć, gdyż jest kilka petycji o zmianę. To, co on mówił o inicjatywie kraju, nie jest na miejscu, bo inicjatywa należy do Sejmu i Sejm ma wszelkie prawa inicjatywy; dotychczasowy podział, nie mówię dotychczasowy system, był czysto mechaniczny, opierający się na mechanicznym podziale kraju — gdy tamten mechanizm przestał figurować, musimy, aby dalej maszyna ta szła, zastosować się do nowego mechanizmu. Dodajmy i to, że terażniejszy mechanizm ma to za sobą, że zaczyna być organicznym, bo dawniej czysto mechaniczny podział kraju na powiaty, przeszedł także do podziału na powiaty autonomiczne; mamy Rady powiatowe, które wytwarzają organiczne życie w powiecie, te powiaty już nie są zlepkiem dowolnie zebranych gmin, ale składają się z gmin, które mają wspólne interesy, wspólny majątek, wspólne instytucje itd.

Propozycja komisji będzie przeto postępowaniem. Posłowi Popielowi odpowiedział już poseł Męciński, zalecam przeto wniosek komisji do przyjęcia.

JW. Marszałek. Dyskusja zamknięta, przystępujemy do głosowania nad wnioskiem odraczającym p. Rybickiego, który opiewa:

„Wniosek komisji prawniczej względem zmiany §. 5. i 6. ordynacji wyborczej z dnia 26. Lutego 1861 odseła się do Wydziału krajowego do bliższego zbadania i przedstawienia na najbliższej sesji“. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (mniejszość). Wniosek upadł.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać art. I.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

I.

Postanowienia §. 5. i 6. krajowej ordynacji wyborczej z dnia 26. Lutego 1861 przestają obowiązywać w dotychczasowym brzmieniu i od-tąd opiewać będą następująco:

§. 5.

Dla wyboru posłów gmin wiejskich tworzy każdy z obecnych siedmdziesięciu czterech powiatów politycznych osobny okręg wyborczy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. Grocholski. Pozwolę sobie Wysokiej Izbie zaproponować zmianę, która być może, że jest tylko stylistyczną, ale zdaje mi się, iż jest potrzebną. Ciała reprezentacyjne zwykle bardzo słusznie przestrzegają tej atrybucji, ażeby okręgi wyborcze bez zezwolenia ciała prawodawczego nie były zmieniane. Jeżelibyśmy przyjęli stylizację §. 5. według propozycji komisji prawniczej, która brzmi: „dla wyboru posłów z gmin wiejskich tworzy każdy z obecnych siedmdziesięciu czterech powiatów politycznych osobny okręg wyborczy“, to mogłaby powstać wątpliwość, czy w razie zmiany granic powiatu dzisiejszego, ten powiat będzie nosił miano to samo, jak dzisiaj, i czy można go będzie nważać za obecny powiat, a w takim razie bez zezwolenia Sejmu zmieniłby się okręg wyborczy. Otóż ja dlatego pozwolę sobie dodać 2 słowa do tego paragrafu, a mianowicie, żeby ten §. brzmiał: Dla wyboru posłów z gmin wiejskich tworzy każdy z obecnych *okręgów dzisiejszych* 74 powiatów politycznych osobny okręg wyborczy. Więc proponuję, ażeby w §. 5. po wyrazie „obecnych“ dodać „okręgów dzisiejszych“. Muszę i to jeszcze przytoczyć, że ile razy się zdarza, że okręgi sądowe się zmieniają, a okręgi sądowe tworzą okręgi wyborcze do Rady Państwa, to za każdą zmianą okręgu sądowego, Rząd widzi potrzebę zniesienia tego okręgu wyborczego i przedkłada Radzie Państwa wniosek o odpowiednią zmianę okręgu wyborczego. Upraszam więc o przyjęcie tej poprawki.

JW. Marszałek. Proszę pana sekretarza o odczytanie tej poprawki.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Bądni. Poprawka JE. p. Grocholskiego brzmi (czyta):

„Dla wyboru posłów z gmin wiejskich, tworzy każdy z obecnych okręgów dzisiejszych 74 powiatów politycznych osobny okręg wyborczy.

JW. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, zechcę rękę podnieść (dostateczna ilość). Poprawka jest popartą.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtman. W imieniu komisji nie mam nic do powiedzenia przeciwko poprawce JE. p. Grocholskiego i przyjmuję ją.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę p. sprawozdawcy odczytać z art. I. i §. 5.

Sprawozdawca poseł Fruchtman czyta:

Art. I.

Postanowienia §§. 5 i 6 krajowej ordynacji wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. przestają obowiązywać w dotychczasowym brzmieniu i od-tąd opiewać będą następnie:

§. 5.

Dla wyboru posłów z gmin wiejskich tworzy każdy z obecnych okręgów dzisiejszych siedm-dziesięciu czterech powiatów politycznych osobny okręg wyborczy.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z art. I. i §. 5. zechce powstać (większość). Jakkolwiek jest uderzająca większość, to jednak muszę sprawdzić głosy liczebnie, gdyż do zmiany ordynacji wyborczej potrzebna jest obecność $\frac{1}{4}$ wszystkich posłów, a z tych musi być $\frac{1}{3}$ za zmianą.

(Po obliczeniu).

Obecnym jest 128 posłów, 12 jest przeciw a więc 116 posłów jest za wnioskiem, przeto art. I. z §. 5. jest przyjęty. Proszę p. sprawo-zdawcy odczytać §. 6.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

§. 6.

Miejscem wyborem dla każdego okręgu wyborczego gmin wiejskich jest siedziba politycznej władzy powiatowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowa-

nia. Kto przyjmuje ten §. 6., zechce wstać (więk-szość). Ten sam stosunek głosów co przedtem paragraf 6. test przyjęty. Proszę o odczytanie art. II. ustawy.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

Art. II.

Ustawa niniejsza zacznie obowiązywać przy pierwszych po jej ogłoszeniu następujących ogólnych wyborach posłów na Sejm krajowy Królestwa Galicyi Lodomeryi i z Wielkim księstwem Krakowskim.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł II., zechce powstać (większość). Ten sam stosunek głosów co przedtem, artykuł II. jest przyjęty. Proszę o odczytanie art. III.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. III. zechce powstać (większość). Ten sam stosunek głosów co przedtem. Artykuł III. jest przyjęty. Proszę o odczytania nagłówka.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

Ustawa z dnia zmieniające §. 5. i 6. krajowej ordynacji wyborczej. Ze zgodą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakowskim postanawiam:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto przyjmuje ten nagłówek zechce powstać (większość). Ten sam stosunek głosów co pierwiej. Nagłówek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Fruchtman. Ponieważ w drugim czytaniu nie było żadnych poprawek wnoszących, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt się temu wnioskowi nie sprzeciwia, przeto uważam go za przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce powstać (większość). Ten sam stosunek głosów co pierwiej. Ustawa

w trzecim czytaniu jest przyjętą. Proszę o odczytanie dodatkowego wniosku.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

Przez to jest także załatwioną petycja gminy Krasnostawie l. 460/s. o zarządzenie, aby przy wyborze posła na Sejm krajowy w Śniatynie głosować mogła, jakoteż petycja Wydziału Rady powiatowej w Kolbuszowie l. 235 o zmianę §. 5 i petycja l. 149 Rady powiatowej w Nisku o zmianę §. 6. ordynacyi wyborczej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjętą.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

Aleg. 77. Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie polepszenia stanowiska zastępców nauczycieli szkół średnich. Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Zoll zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 77.

P. Max. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Gdy się nikt temu nie sprzeciwia, proszę o odczytanie tylko wniosku.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd:

1. aby na przyszłość w kraju naszym tworzył posady etatowe nauczycielskie w szkołach średnich w korzystniejszym, niż dotychczas stosunku do ilości klas równorzędnych i do liczby uczniów;

2. aby zastępcom nauczycieli, którzy zdali egzamin, przyznał stanowisko i płacę urzędników rangi XI.

Niniejszą uchwałą zostają załatwione petycje, na wstępie wyszczególnione.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjętą.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

Aleg. 78. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu folwarku Dublańskiego na rok 1884. Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos,

Sprawozdawca p. Abrahamowicz zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 78.

P. Dr. Małeckki. Proszę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwia, przeto proszę o odczytanie samego preliminarza.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):
Rubr. I. Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi wraz z wynagrodzeniem administratora 1.600 zł.

Poz. 2. Najem robotnika, 2.400 zł.

Poz. 3. Dokupno i zmiana nasienia, 300 zł.

Poz. 4. „ nawozów dopełniających 300 zł.

Poz. 5. „ karmy, owsa grysu i makuchów 1.600 zł.

Poz. 6. Zastąpienie zużytych koni i uprzęży 250 zł.

Poz. 7. Utrzymanie budynków zwyczaj. 150 zł. nadzw. 150 zł.

Poz. 8. Utrzymanie, i naprawa maszyn i narzędzi, oraz kucie koni zwyczaj. 300 zł. nadzw. 120 zł.

Poz. 9. Utrzymanie rowów i dróg 50 zł.

Poz. 10. Wywóz stawarki, regulacja stawów nadzw. 300 zł.

Poz. 11. Melioracya łąk nadzw. 936 zł.

Poz. 12. Drenowanie pól nadzw. 879.

Poz. 13. Zabezpieczenie od pożaru i zarazy 400 zł.

Poz. 14. Kuchnia folwarczna 150 zł.

Poz. 15. Koszta kancelaryjne 25 zł.

Poz. 16. Światło i smarowidło 60 zł.

Poz. 17. Kultura lasu 50 zł.

Poz. 18. Rogatki, posyłki i jazdy w interesach folwarku 150 zł.

Suma rubryki I. zwyczaj. 7.785 zł. nadzw. 2.385 zł. — Razem 10.170 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Istorja folwarku i szkoły Dublańskiej jest nam znana; znajemo bo, szczo toj folwarok buw persze własnosteję Towaryszestwa Agronomicznego, szczo toje Towaryszestwo uderżuwało iz swoich fondiów szkołu agronomicznego, ałe znajemo takoz, szczo ta szkoła była nużdejuju, szczo gospodarstwo buło jeszczę

hirsze i szczo własne w tij chwyły, koły sprawa toho folwarku i toi szkoły najhirsze stoją w tij chwyły, Towarzystwo Agronomiczne podarowało krajewy i szkołu i folwarok. Takim sposobom zdawałoby sia, szczo kraj sia duże uszczastliwyw i powynen by sia szzczastliwym nazywaty, szczo takyj hojnij dar oderżaw. Ale jesły blyższe whlanemo w tu sprawa, perekonajemo sia, szczo toj dar ne mnoho buw wart, mnoho kłopotiw a mało korystej. Kraj wprawdi buw własytelem szkoły i folwarku, kraj powynen buw uprawlaty tym folwarkom. Tym czasom pereważno uprawlaje nymy kuratoria, a kraj maje cześć hroszy dawaty. Żaluju otże, szczo tyi dwi sprawy, szkoła i folwarok ne razem wziato, szczo widłuczeno sprawa folwarku wid sprawa szkoły a precień tiazko o odnim z tych predmetiw howoryty ne operajuczy sia o druhyj. Ja sobi dla toho uže nyni zasterihaju hołos w sprawi szkoły, ale ne možu de czoho pomynuty howorjacy pro sprawa folwarku. To jest pewne, szczo kraj wziaw folwarok na sebe i kraj duże wełykij nakład na toj folwarok położyw, ale do nyni korzyść ne wełyka, bo sia pokazuje, szczo własne dochody toho folwarku bezustanno sut' menszy niż rozchody. — Wże z toho można wnesty, szczo gospodarstwo ne jest' konieczne dobre, jesły ono sia ne rentuje. Wprawdi nam howoreno, szczo ono sia rentuje. Dlaczo? Bo tut pozycyi, kotri pišla redukcji komisiji budżetowoi ne powynni buty wczysłeni na prymir melioracya i inszy wkładki. Tyi wydatki powynno widtiahnuty i treba sobi chot w fantazyi predstawyty, szczo dijstno jest' dochid. Ja seho ne ponymaju! Dochid może buty kołyś, ale teper jeha nema i ne treba o nym wspomnaty. Kto znaje czy za dwa abo try roki ne bude bilsze wkładiw i kto nam ruczyt, szczo drenowanie prynese pewnyj pożytok, a jesły prynese, bude tohdy czas tojże zapysaty. — Ne znajete nyni toho, — to jest buduczniśt'. To tak samo znaczyt, jakby ktoś wziaw pożyczku i zaczaw melioracyju wid kuchni, wid stajni, salonu i wozowni, potim kupyw sobi krasnu karytu i skazaw, szczo win tim swij majetok pidnosyt — i kazaw, ja maju bilszyj kredyt. Jabym tak ne chotiw. W zahali jest ricz pewna, szczo gospodarstwo ne jest take, jak ono powynno buty, ne howorjacy wże pro szkołu, kotra oczewywno kosztuje mnoho. Sam filwarok ne jest w sostojanii pokryty toho, szczo potribno. Precień filwarok powynen maty pewni korysty. Fakt jest ta-

koż, szczo ta szkoła, kotru z poczatku osnowało Towarzystwo Agronomiczne, mohła sia uderżaty, poneże ne buło fondiw, a kraj dla toho ju na sebe wziaw.

Ale odno treba dodaty, szczo meni nikto ne zapereczyt, szczo własnywo taja szkoła ne jest korystna dla żyteliw ciłoho kraju, ale dla żyteliw pewnoi werstwy, a w perwoj linii prynosyt ona pożytok dla bilszych majetkiw, dla menszych duże małyj, abo ciłkom pożytku ne prynosyt. Wprawdi besidowano nam tutka tamtoho roku i znaju tiji zamity, szczo jest' szkoła parobkiw, ale to ne sut' uczenyky, kotoryi kwalifikujut sia, aby w menszych gospodarstwach gospodarowały, ony kwalifikujut sia na posłuhy pry bilszych gospodarstwach, a jesły oden abo druhyj korystaje z toho, to sut' tilko izjatia, ale ne prawyła. Meni sia zdaje, szczo jesły towarzystwo gospodarcze poczało tuju dytynu pękaty i uberaty, a nakoneć ne mohuczy sobi radu daty, fondowi krajewomu wydało, ne powynno o tim zabuwaty, szczo kraj wziął jeju pid swoju opiku, uczesaw y prybraw, y ona pered wsim służył tomu, kotoryj ju założył. Pryznajte meni panowe, szczo jesły kraj daje znaczni kwoty na utrymanie folwarku, a imenno na szkoły, to ne powynno zabuwaty o toj instytucji Towarzystwo ahronomiczne, a imenno potomky tych dawnych fundatoriw, i ne powynno sia zwalniaty ich wid obowiazkiw, ale jesły kto, to ony powynni bilsze pryczyniaty sia, poneże ony bilsze jak kto jenszyj, maje z toi szkoły pożytok. Tymczasom i seho roku fihuruje taja kwota, kotora w dobryj sposib powynna wże raz buty usunena, Ja ne howoru o prawi, prawo jest, ja prawa ne naruszaju, ale precień Towarystwo gospodarcke powynno zrezyhnowaty z pretensji do filwarku dublańskoho.

Jest tu wyskazane ne tolko w sprawozdaniu, ale takoz i tut pid rubrykoju 4. poz. 24. i 25: „renta towarzystwu gospodarczemu“ a potem „renta towarzystwu ziemskiemu“; a zdaje mini sia, szczo w dawnych sprawozdaniach buła: „renta towarzystwu gospodarskiemu. Byłoby duże požadane i nadijuczy sia, szczo toje w dobryj sposib daśt' sia zrobyty, szczo by towarystwo gospodarcke zrezyhnowało z toj pretensji do filwarka w Dublanach, a na oko prynajmij bude wyhladało, szczo toj filwarok prynosyt jakij pożytok.

(P. Wereszczyński: Ani centa kraj nie dołożył).

Ja znaju toto dobre. — Z toho wzglądu pozwalaju sobi uczynity koroteńke wnesenije (czyta):

„Wydział krajowy wpłynie na c. k. Towarzystwo gospodarcze, by pretensyę Towarzystwa kredytowego ziemskiego do folwarku Dublańskiego w rocznej kwocie 3.120 zł. 30 ct. przyjęło na siebie.“

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

Poseł Struszkiewicz. Wobec spóźnionej pory i wywodów posła Antoniewicza nie bardzo przemawiających do przekonania, zdawałoby się zbyt dużą rzeczą w tym przedmiocie zabierać Wysokiej Izbie trochę czasu. Jednakowoż zdaje mi się, że byłoby to nie na miejscu, jeźliby niektóre zarzuty ogólne i szczególne nie były odparte. Towarzystwo gospodarcze we Lwowie wielką bez kwestyi uczyniło przysługę krajowi, utrzymując dłuższy czas z ciężką ofiarą i wielkiem natężeniem kosztowną szkołę w ówczesnych warunkach.

Ta ofiara nigdy nie powinna być zapoznaną, ale zawsze przez kraj cały z wdzięcznością uznawaną być winna. Punkt ten temi słowami zdaje mi się dostatecznie jest odpowiedziany. Według rachunków, które zostały przedłożone z administracyi dawniejszej okazuje się dowodnie, że dochody w folwarku rok rocznie się wzmagają i że rzecz idzie ku lepszemu. W gospodarstwie wiejskiem, osobliwie w tych warunkach, w jakich folwark Dublański, nie może być mowy o tem, ażeby w przeciagu tak krótkiego czasu bez gruntownej melioracyi był dochód znaczniejszy na raz osiągnięty. Dlatego krytyka posła Antoniewicza na tym punkcie tem mniej może mieć miejsca, jeźli zalicza do rubryki wydatków zwykłych, melioracyę, która według jego zdania powinna być rok rocznie strącaną, a wskutek tej melioracyi, którą chce mieć w wydatkach zwyczajnych, chciałby udowodnić, że dochód z folwarku jest mniejszy niż jest wykazany. Melioracya gruntowa — na to dowodu nie potrzeba, — jest podniesieniem kapitału gruntowego i ona dopiero w dalszym szeregu lat może być amortyzowaną.

Co do zarzutów, że szkoła ta tylko pewnym klasom uprzewilejowanym przynosi korzyści, to sądzę, że z tym zarzutem nikt się zgodzić nie może; wiadomo bowiem nam wszystkim dokładnie, że jeźli większa własność gospodaruje dobrze, to jest ona dobrym przykładem dla własności mniejszej, jest ona tem samem także szkołą dla gospodarstw mniejszych.

Kosztów wykształcenia pojedynczych uczniów tam w żaden sposób nie mogliby ponosić mniejsi właściciele, ponoszą takowe jedynie więksi dlatego, ażeby uczniowie nabyli wiedzy dla siebie i dla swoich blisko mieszkających sąsiadów.

Z tego powodu szkoła ta jest z pożytkiem i dla mniejszej własności, wykształcenie dla większych gospodarstw jest korzystne i dla mniejszych.

Jest tam jednakże i szkoła parobków, którą p. Antoniewicz uważa za zupełnie nieodziaływującą na postęp naszego gospodarstwa. Tak zdaje mi się nie jest. Parobek ze szkoły dublańskiej, gdyby nawet był użyty jako wykonawca w gospodarstwie większem, to jednak jako prosty karbowy folwarku, — bo przecież rządca dóbr nie będzie, — będzie miał sposobność zetknąć się bezpośrednio z włościanami i im udzielić nauk w szkole dublańskiej nabytych. Wszystkie zatem wywody p. Antoniewicza nie są mojem zdaniem usprawiedliwione i dlatego będę głosował za wnioskiem komisyi.

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania.

P. Alfred hr. Potocki. Brak kompletu w Izbie!

JW. Marszałek. Ponieważ w Izbie kompletu nie ma, więc do głosowanie nie przystąpimy. Nastąpi ono jutro. Na tem zamykam posiedzenie.

Dyrekcya zakładu imienia Ossolińskich zaprasza pp. posłów na doroczne posiedzenie, które się odbędzie jutro o godzinie 1/2 12 w południe. Z tego powodu nie rozpoczniemy posiedzenia jutro w zwyczajnym czasie, lecz dopiero o godzinie 1. po południu, bo niezawodnie znajdzie się wielu posłów, którzy na tem posiedzeniu Zakładu im. Ossolińskich obecni być zechcą.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia będzie następujący (czyta):

Porządek dzienny

17. posiedzenia I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego które się odbędzie w Piątek dnia 12. Października 1883. o godzinie 1. po południu.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. o zmianie Regulamiu Banku krajowego. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza o zmianę ustawy drogowej.

3. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisy budżetowej o preliminarzu folwarku dublańskiego na rok 1884. — Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. — Sprawozdawca poseł Scipio.

5. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wyłączenia przysiółka Angelówka ze związku gminy Ożydów. — Sprawozdawca p. Romer.

6. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Langiego względem zmiany §§. 52. i 102. ustawy gminnej. — Sprawozdawca poseł Wasilewski.

7. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału kraj., w przedmiocie powiększenia kredytu na bióro melioracyjne przy Wydziale krajowym. — Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego, co do zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 35.000 zł. — Sprawozdawca poseł Mioszowski.

9. Sprawozdanie komisji petycyjnej nad petycją gminy Długopole, o udzielenie subwencji na dokończenie robót ochronnych na rzece Czarny Dunajec. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 35. po południu.